

Kościół pw.
PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW.
w Wielkiej Wsi



WOKÓŁ KRZYŻA



Pismo parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wielkiej Wsi
Numer 20, grudzień 2018

W MOCY BOŻEGO DUCHA



SŁOWO WSTĘPNE

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczęliśmy nowy rok duszpasterski pod hasłem: „W mocy Bożego Ducha”. Chcemy, aby do Waszych rąk w okresie przedświątecznym trafił nowy numer gazetki parafialnej „Wokół Krzyża”.

W bieżącym numerze znajdziecie artykuły, które podpowiedzą Wam, jak człowiek bierzmowany, umocniony Duchem Świętym, powinien włączyć się w misję Kościoła i prowadzić ludzi do świętości i zbawienia. Oprócz tego zagadnienia – wiodącego w tym roku duszpasterskim – na łamach naszego pisma uwzględniamy również tematykę V Synodu Diecezji Tarnowskiej oraz XV Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów w Rzymie poświęconego młodzieży.

Ponadto pragniemy zaprezentować Wam tematy związane z życiem parafii. Ukazujemy znajdującą się w naszym kościele nową kaplicę pw. Błogosławionych Kapłanów Męczenników: ks. Romana Sitki i o. Zbigniewa Strzałkowskiego. Dołączona do numeru wkładka zdjęciowa prezentuje ponadto kaplicę cmentarną z pięknym freskiem Chrystusa Zmartwychwstałego. Parafię tworzą ludzie wierzący i przynależący do różnych wspólnot, dlatego przedstawiamy Wam także nową grupę ministrantów, Dziewczęcej Służby Maryjnej, przewodniczek DSM i ceremoniarzy oraz życie tych wspólnot w ciągu roku. W tym miejscu pragnę podziękować parafialnemu oddziałowi Akcji Katolickiej, który od dwudziestu jeden lat poprzez liczne konkursy religijne pomaga

dzieciom i młodzieży w poszerzaniu ich wiedzy religijnej i uczy aktywnego życia w parafii.

W dzień Pięćdziesiątnicy apostołowie umocnieni Duchem Świętym zaczęli odważnie głosić prawdę o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. I my – także napełnieni Duchem Świętym w sakramencie bierzmowania – mamy odważnie świadczyć o Chrystusie i nie wstydzić się żyć na co dzień Ewangelią. Dziś w świecie zlaicyzowanym potrzeba ludzi, którzy pokażą, że tylko życie w łączności z Bogiem ma sens, a Kościół jest drogą prowadzącą do zbawienia.

Tegoroczny numer gazetki, który oddajemy do Waszych rąk, jest numerem jubileuszowym – dwudziestym. Bardzo serdecznie dziękuję tym, którzy od początku powstania naszego pisma współpracują z redakcją. Dziękuję także wszystkim autorom artykułów.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia życzę Wam, abyście wciąż byli otwarci na działanie Ducha Świętego i z Jego mocą odważnie świadczyli o Chrystusie Zmartwychwstałym i o powszechnym powołaniu ludzi do świętości i do szczęścia wiecznego. Niech Duch Święty, który jest źródłem miłości i radości w nas, sprawi, byście w święta Bożego Narodzenia zanieśli bliźnim: miłość, dobroć, pokój i zgodę. Boże Dzieciątko, które przyjęło postać Człowieka za sprawą Ducha Świętego, niech błogosławi Wam i Waszym Rodzinom.

Ksiądz Proboszcz



„DUCH, KTÓRY UMACNIA MIŁOŚĆ”

Słowa te, zaczerpnięte z *Drugiej modlitwy eucharystycznej*, mają nam pomóc w bieżącym roku liturgicznym odkryć na nowo osobę Ducha Świętego oraz wzbudzić refleksję nad zadaniami, jakie otrzymujemy przez Jego działanie w sakramencie chrztu i bierzmowania. Powinniśmy spojrzeć na Kościół jako na wspólnotę ludzi ochrzczonych umacnianą i kierowaną przez Ducha Świętego. Każdy ma w niej swoje miejsce i zadania. Wprawdzie różne posłania i funkcje zostały powierzone papieżowi, biskupom, kapłanom, osobom zakonnym i świeckim, ale na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania wszyscy jesteśmy „wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym”, abyśmy „ogłaszali chwalebne dzieła Tego, który” nas „wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2,9). Słowa z Listu św. Piotra Apostoła ukazują, że z woli Chrystusa udział w Jego misji ka-

płańskiej, prorockiej i królewskiej mają zarówno duchowni, jak i świeccy.

Kim są świeccy? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć między innymi w jednym z dokumentów św. Jana Pawła II: „Są oni pełnoprawnymi członkami Kościoła objętymi jego tajemnicą i obdarzonymi specyficznym powołaniem, którego celem w sposób szczególny jest «szukanie królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej». «Pod nazwą świeckich – czytamy w Konstytucji *Lumen gentium* – rozumie się tutaj wszystkich wiernych chrześcijan niebędących członkami stanu kapłańskiego i stanu zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele, mianowicie wiernych chrześcijan, którzy jako wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży i uczynieni na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie»” (Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Christifideles laici*, nr 9).

Co to znaczy być kapłanem? Najważniejszym kapłanem jest Pan Jezus. Przez jedną ofiarę złożoną z samego siebie na krzyżu odkupił grzechy wszystkich ludzi. W czasie ostatniej wieczerzy dał udział w swoim kapłaństwie apostołom i ich następcom – biskupom oraz kapłanom. Kapłaństwo to nazywamy służebnym albo hierarchicznym. Biskupi i kapłani otrzymali władzę i zobowiązanie do składania Ofiary Eucharystycznej. Natomiast każdej osobie świeckiej Chrystus powierzył na chrzcie świętym zadania kapłaństwa powszechnego. Do ich wykonywania uzdalnia Duch Święty w sakramencie bierzmowania. Misję kapłańską realizujemy, ofiarując siebie Bogu, żyjąc dla Boga i dla bliźnich zgodnie ze swoim powołaniem: duchownym, zakonnym, świeckim. Co mają przynosić w ofierze świeccy? Udział w sakramentach świętych – szczególnie w sakramencie pokuty i Eucharystii. Czynne uczestnictwo we Mszy św.: śpiew, odpowiedzi, przyjmowanie odpowiedniej postawy. Dorośli mogą być na stałe przyjęci do posługi lektora, akolity, nadzwyczajnego szafarza Eucha-

Wikimedia Commons



rystii. Chłopcy służą w sposób szczególny jako ministranci, dziewczynki przez śpiew liturgiczny. Świeccy prowadzą w kościele niektóre nabożeństwa i modlitwy, na przykład różaniec czy drogę krzyżową (jest to ważne zwłaszcza w krajach, gdzie brakuje kapłanów). Ofiarą jest codzienna modlitwa. W domu każdego dnia ktoś inny może być kapłanem. Mama, tata, dziadek, babcia, dziecko przez przygotowanie, poprowadzenie modlitwy, podanie intencji, w której rodzina odmówi pacierz.

Wymiar kapłański życia świeckich to ofiarowanie Bogu swoich dobrych uczynków, życia małżeńskiego, rodzinnego i zawodowego, codziennej pracy i wypoczynku, dobrego wypełniania przez dzieci obowiązków w domu, w szkole i posłuszeństwa poleceniom rodziców. Chrześcijanin składa Bogu ofiary duchowe z cierpliwie znoszonych utrapień życia, kiedy dotyka go choroba, osamotnienie, brak środków do godnego życia. Może ofiarować swoje codzienne krzyże. Zadaniem kapłana jest również być pośrednikiem. Wypełniamy tę misję, gdy wstawiamy się do Boga za innymi, modlimy się za bliźnich, prowadzimy ich do Boga, zachęcamy do udziału we Mszy św., w nabożeństwach, do modlitwy. *Katechizm Kościoła katolickiego* podkreśla udział w misji kapłańskiej rodziców, którzy prowadząc życie małżeńskie i wychowując dzieci w duchu chrześcijańskim, przyczyniają się w pierwszym rzędzie do uświęcania swoich dzieci.

Być kapłanem przez uczestnictwo zarówno w hierarchicznym, jak i powszechnym kapłaństwie Chrystusa to wykonywać swoje codzienne zadania tak, by uświęcać siebie i innych.

Dlaczego i jak osoby świeckie urzeczywistniają posłannictwo prorockie Pana Jezusa? Św. Jan Paweł II poucza, że czynią to, ponieważ „zjednoczeni z Chrystusem, «wielkim prorokiem» (por. Łk 7,16), ustanowieni w Duchu Świętym «świadkami» zmartwychwstałego Chrystusa, świeccy otrzymują udział zarówno w nadprzyrodzonym zmyśle wiary Kościoła, który «nie może w niej zbłądzić», jak i w łasce słowa” (*Christifideles laici*, nr 14). Tak więc wszyscy ochrzczeni – nie tylko biskupi, kapłani czy zakonnicy – mają mężnie głosić Ewangelię. Każdy jest wezwany do współodpowiedzialności za misję ewangelizacyjną Kościoła w świecie. „Udział w prorockim urządzeniu Chrystusa [...] uprawnia i zobowiązuje świeckich do tego, by z wiarą przyjęli Ewangelię i głosili ją słowem i czynem, demaskując śmiało i odważnie wszelkie przejawy zła” (*Christifideles laici*, nr 14). II

Sobór Watykański zwraca uwagę, że wypełniają oni swoje prorockie posłannictwo w specyficzny sposób. Określa go mianem „charakteru świeckiego”. Realizując bowiem swoje powołanie rodzinne, zadania zawodowe i uczestnicząc w życiu społecznym, mogą prowadzić innych do Boga, a swoim życiem zgodnym z Ewangelią dawać świadectwo wiary osobom będącym daleko od wspólnoty Kościoła.

Chrześcijanin jest prorokiem – głosi dobrą nowinę o zbawieniu – uczestnicząc każdej niedzieli we Mszy św., biorąc udział w roratach w czasie Adwentu. Jest prorokiem, gdy świętuje wieczrę wigilijną, nie zapominając o jej religijnym charakterze. Obchodzi Boże Narodzenie zgodnie z tradycjami, śpiewa kolędy, ustawia pod choinką szopkę bożonarodzeniową. Przeżywa Wielki Post w duchu pokuty i nawrócenia. Święci palmę i pokarmy w Wielkim Tygodniu. Wielbi Boga w święta Wielkiej Nocy za to, że Chrystus zmartwychwstał i nas zbawił. Uczestniczy w procesji Bożego Ciała. Święci gromnicę 2 lutego i z wiarą zapala ją w chwilach zagrożenia. Z należytych szacunkiem traktuje uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Jezus, dając świeckim udział w misji prorockiej, zazwyczaj nie wymaga heroicznego czynów. Mamy przez swoje codzienne życie głosić światu, że Bóg jest naszym Ojcem. Przeżywając rok liturgiczny – ukazywać wiarę w Jezusa, naszego Pana i Zbawcę. Każdego dnia otwierać się na uświęcające działanie Ducha Świętego, którego dary otrzymaliśmy w sakramencie bierzmowania.

W jaki sposób wierzący przeżywa swoją chrześcijańską królewskość? „Z tytułu swej przynależności do Chrystusa, Pana i Króla wszechświata, świeccy uczestniczą także w Jego urzędzie królewskim i są przez Niego wezwani do służenia królestwu Bożemu i do jego rozszerzania w dziejach” (*Christifideles laici*, nr 14). Każdy ochrzczony otrzymał od Jezusa godność królewską, dlatego ma za zadanie służyć ludziom na wzór Chrystusa Króla. Realizacja misji królewskiej polega na okazywaniu miłości drugiemu człowiekowi, szczególnie ubogiemu, cierpiącemu, bo Jezus jest obecny w każdym człowieku. Pomagając potrzebującemu, nie tylko jemu okazujemy braterską miłość, ale również samemu Bogu. Osoby świeckie, wspólnie z biskupami, kapłanami i zakonnikami, pod przewodnictwem papieża, budują królestwo Boże przez duchową walkę ze złem, pokonywanie grzechu, wprowadzanie na

ziemi „cywilizacji miłości”, okazywanie życzliwości. Dzieje Apostolskie opisują, że tak właśnie żyli pierwsi chrześcijanie. Troszczyli się nie tylko o siebie nawzajem, ale nieśli pomoc i poganom będącym w trudnej sytuacji. Wyznawcy innych religii, widząc postępowanie wyznawców Chrystusa, nawracali się i przyjmowali chrzest, ponieważ też chcieli należeć do wspólnoty, której najważniejszym prawem jest przykazanie miłości. Dziś również możemy zobaczyć przykłady wypełniania królewskiego posłannictwa: „Na dworcu tłok. Staruszka o lasce wsiada do pociągu, ale nie ma biletu. Konduktor wzruszył ramionami, inni patrzyli obojętnie. Chłopiec piętnastoletni pobiegł i kupił bilet. Staruszka pyta: Skąd ty jesteś, żeś taki dobry? Nic nie odpowiedział – poszedł” (*Szkice katechez dla klasy 6*, red. P. Bednarczyk, B. Klaus, Z. Krzyszowski, Tarnów 1984, s. 104).

Święty Pius X zapytał pewnego razu kardynałów, czego najbardziej potrzeba w Kościele do zbawiania ludzi. Zaczęli odpowiadać: „budowy

szkół katolickich”, „budzenia powołań kapłańskich”, „powiększenia liczby kościołów”. Żadna z odpowiedzi nie była dla Ojca Świętego dobra. Wreszcie sam rzekł: „Najbardziej potrzeba w każdej parafii pewnej liczby ludzi świeckich, cnotliwych, oświeconych, a równocześnie apostołów. Tymi można dziś zbawić świat” (tamże, s. 105).

Małgorzata Stoszko

Bibliografia i źródła

Biblia Tysiąclecia, Poznań 2003.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, Wrocław 1995.

Szkice katechez dla klasy 6, red. P. Bednarczyk, B. Klaus, Z. Krzyszowski, Tarnów 1984.



CIESZCIE SIĘ I RADUJCIE” (MT 5,12)

...CZYLI PAPIEŻA FRANCISZKA WSKAZANIA NA DROGĘ KU ŚWIĘTOŚCI

Bóg pragnie, abyśmy byli święci. Wybrał każdego z nas, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4). Papież Franciszek w swojej adhortacji *Gaudete et exsultate* pragnie nas w prostych słowach zaprosić do wybrania drogi ku świętości, do pójścia za zaproszeniem i wezwaniem Boga. Podkreśla, żeby nie bać się świętości, by w swoim życiu dążyć wyżej i nie bać się działania Ducha Świętego, dać się Jemu prowadzić. Cytując Leona Bloya, podkreśla, że „istnieje tylko jeden smutek – nie być świętym” (nr 34).

Każdy powinien starać się o świętość. Nie musi to odbywać się przez heroiczne czyny. Może ona pokazywać się przez gesty, okazywanie miłości najbliższym. Świętość nie przynależy do konkretnego stanu, w którym żyjemy, ale jest celem, do którego każdy powinien dążyć: „Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam gdzie każdy się znajduje. Jesteś osobą konsekrowaną?



Flickr.com

Bądź świętym, żyjąc radośnie swoim darem. Jesteś żonaty albo jesteś mężatką? Bądź świętym, kochając się i troszcząc się o męża lub żonę, jak Chrystus o Kościół. Jesteś pracownikiem? Bądź świętym, wypełniając uczciwie i kompetentnie twoją pracę w służbie braciom. Jesteś rodzicem, babcią lub dziadkiem? Bądź świętym, cierpliwie

uczając dzieci naśladowania Jezusa. Sprawujesz władzę? Bądź świętym, walcząc o dobro wspólne i wyrzekając się swoich interesów osobistych” (nr 14). Każdy powinien odszukać swoją drogę, by nie marnował czasu na to, co rozprasza, oddala od normalnego, a zarazem świętego życia. Wystarczy na tej drodze otworzyć się na Boga, dać się Mu prowadzić i ciągle na nowo Go wybierać. Nie bać się wyzwania, poczuć moc i tchnienie Ducha Świętego, który będzie towarzyszył każdemu nawet w najtrudniejszych momentach życia. Papież podkreśla, że w Kościele, który tworzą grzesznicy, Bóg pozostawił dary, które mogą być wsparciem, by wzrastać ku świętości: słowo Boże, sakramenty, życie wspólnotowe, sanktuaria, ale także wzorce w postaci świętych. Jednak chrześcijanin nie może zatracić pełni swojej misji na ziemi. Wszystko musi mieć swój początek i koniec w Tym, który poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie dał nam życie wieczne; w Tym, który nadaje sens całemu światu – w Jezusie Chrystusie, który sam o sobie powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6).

Wikimedia Commons



Papież sygnalizuje o dwóch nieprzyjaciołach świętości, a mianowicie o współczesnej gnozie – wiara zamknięta w subiektywnych schematach, emocjach, doświadczeniu i pelagianizmie – gdzie wyznawcy chcą się sami zbawić poprzez wyimaginowaną wierność prawom, doktrynom.

Papież jednak nie skupia się na tym, co odziera nas od miłości Bożej, a raczej na tym, co ma nas do Niego zbliżyć. Podaje nam „receptę” na godne, szczęśliwe życie. W mnogości przepisów, nakazów i zakazów papież podkreśla, że w centrum ludzkiego życia powinien być Bóg, a „chrześcijaństwo jest przede wszystkim po to, aby nim żyć” (nr 109). Wiara w Boga

powinna wyrażać się przez miłość – miłość do Niego i bliźniego, ponieważ one są nierozdzielne. Wskazówką, którą pozostawił nam Jezus, są błogosławieństwa (por. Mt 5,3-12). „W nich naszkicowane jest oblicze Mistra, do którego ukazywania w życiu codziennym jesteśmy powołani” (nr 63). Mimo że jest to droga pod prąd, to jednak dzięki możliwości spotkania z Panem, w Jego kontemplacji, możemy dostrzec twarze tych, z którymi Jezus chciał się utożsamić (por. Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 49). W twarzach żony, męża, dzieci, rodziców, ale także w twarzach biednych, opuszczonych, w twarzach tych, którzy są wykluczeni dla świata. Wszyscy są ważni. To właśnie w każdym człowieku jest nasza droga ku świętości. Mamy kochać bliźniego jak siebie samego. Mamy nikogo nie wykluczać, ale każdego przyjąć.

Papież Franciszek jest świadom, że przyjęcie Chrystusa, życie Nim nie jest łatwe. Wymaga poświęcenia, oddania i zawierzenia Temu, który nie jest dzisiejszy. Jednak papież wie, że warto, że należy tak robić. Należy UFAĆ i DZIAŁAĆ. Bóg chce, byśmy odkryli nasze powołanie – nie tylko to ziemskie, ale również to przyszłe. Chce działania, a nie bierności. Chce zdecydowania. Nie chce nijakości, niezrozumienia, nicnierobienia. Chce, żebyśmy żyli pełnią życia z Nim i dla Niego we wspólnocie z innymi, tam gdzie można doświadczyć zmartwychwstałego Jezusa – Tego, który wyznacza nam kierunek działania, zdeteminowania naszego życia. Ku temu mamy zdążyć, by rozpoznać świętość w naszych czynnościach dnia powszedniego. Należy jednak pamiętać, że „uświęcanie jest droga wspólnotową” (nr 141), daje ona przestrzeń do celebrowania Eucharystii, dzielenia się słowem. Daje również możliwość dostrzegania tych „drobnych szczegółów miłości” (nr 145), dzięki którym członkowie wspólnoty – w domu, w pracy, ale także w parafii – dzięki nim mogą wspólnie się uświęcać, idąc razem przez życie dzień po dniu.

Anna Wiater-Kawecka

Bibliografia i źródła

- Biblia Tysiąclecia*, wyd. V, Poznań 2000.
Franciszek, *Adhortacja apostolska Gaudete et exultate* (Watykan, 19 marca 2018).
Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (Watykan, 6 stycznia 2001).

WOLONTARIAT MISYJNY

„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uctcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,18-20).

(Mt 28,18-20)

Nakaz misyjny Chrystusa od najdawniejszych czasów stanowił motyw, zadanie i zobowiązanie dla Kościoła. Pragnienie Boga, aby każdy człowiek usłyszał i przyjął Dobrą Nowinę, a przez to osiągnął zbawienie i tak doszedł do poznania prawdy, znalazło swój wyraz w posłaniu „robotników na [Jego] żniwo” (zob. Łk 10,2). Tradycyjnie zadanie to realizowane w Kościele jest przez pracę i postugę misjonarzy. Ludzie ci, najczęściej księża lub osoby ze zgromadzeń zakonnych, wyjeżdżają w najdalsze zakątki świata. Głoszą oni Chrystusa, udzielają sakramentów, ale także zakładają szkoły, budują szpitale, hospicja czy domy dla dzieci ulicy. Pomocą dla misjonarzy, a zarazem nową formą realizacji posłania „ad gentes” jest wolontariat misyjny.

Czym jest wolontariat i wolontariat misyjny?

Jako wolontariat (łac. *voluntarius* – „dobrowolny”) określa się: dobrowolne, nieodpłatne i świadome świadczenia na rzecz konkretnych osób lub całego społeczeństwa, które wykraczają poza więzi rodzinne, koleżeńskie i przyjacielskie. W głębszym znaczeniu jest szansą na zdobycie nowych doświadczeń, poznanie ciekawych ludzi czy odkrycie własnych mocnych i słabych stron. Jednak przede wszystkim jest szansą, by pomóc drugiemu człowiekowi i zrobić coś dobrego, coś wyjątkowego.

Wolontariuszem można być na wiele sposobów. Czasami jest to bezinteresowna pomoc w szpitalu, hospicjum czy na świetlicy, a niekiedy odwiedziny samotnej sąsiadki i wypicie z nią herbaty. Takie działania mogą wydawać się bezsensowne czy wręcz prozaiczne. Są jednak bardzo ważne i potrzebne. Każde spotkanie z drugim człowiekiem w ramach wolontariatu przynosi dobro. Dla jednego jest to radość ze wspólnie spędzonej chwili i uczynionego dobra, dla drugiego – poczucie, że nie jest się na świecie samym.

Wolontariat misyjny jest wyjątkową formą wolontariatu. To opuszczenie własnego kraju i propagowanie wartości Ewangelii poprzez swia-

dectwo bezinteresownej i solidarnej służby najbardziej potrzebującym. Wolontariat misyjny skupia ludzi wierzących, praktykujących, którzy naukę Chrystusa wcielają w swoje życie, aby później dzielić się nią z potrzebującymi. Znajduje to swój wyraz w trosce o wychowanie, rozwój dzieci i młodzieży; poprzez podejmowanie inicjatyw wychowawczych, takich jak alfabetyzacja, ukierunkowanie zawodowe czy nadrabianie zaległości szkolnych. Przejawia się także w walce o promocję i obronę praw człowieka, inicjatywy mające na celu pomoc osobom z marginesu społecznego oraz działalność medyczną czy działania dążące do zaspokojenia podstawowych potrzeb ludzkich.

Obecnie na misje można wyjechać na przykład do Albanii, Kenii, Peru, Rosji, Ugandy, Zambii, na Madagaskar, Sierra Leone lub Ukrainę. W tych właśnie krajach znajdują się placówki misyjne, w których można pracować jako wolontariusz. To trudny, trwający zazwyczaj nie krócej niż rok wolontariat, dlatego wymaga specjalnych przygotowań.

Jak wyjechać na misje?

Według Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego pierwszym krokiem jest zaangażowanie we własnym kraju. Przez ten czas wolontariusz przygotowuje się do wyjazdu. Rozwija swoje mocne strony, poznaje lepiej idee i specyfikę wolontariatu misyjnego i innych wolontariuszy. To czas, który pomoże w decyzji o miejscu wyjazdu i rodzaju wykonywanej pracy. Takie przygotowanie trwa przynajmniej rok i pozwala stać się częścią świata misyjnego. Jednocześnie z zaangażowaniem na rzecz misji wolontariusze biorą udział w spotkaniach formacyjnych. Dla osób z Krakowa, Poznania, Wrocławia, Świętochłowic i Kielc są to spotkania cotygodniowe, dla tych z dalszych okolic – comiesięczne zjazdy. W tym czasie odkrywa i buduje się własne powołanie misyjne, a także praktycznie przygotowuje do pracy w innej kulturze i w odmiennych warunkach. Następnie składa się podanie o wyjazd na misje i odbywa rozmowę z księdzem oraz koordynato-

rem wolontariuszy. Na tej podstawie – a przede wszystkim na bazie tego, jak kandydat dał się poznać – podejmowana jest decyzja o wyjeździe.

Wybór placówki misyjnej to kolejny etap przed wyjazdem. Tu dokonuje się dopasowanie placówki spośród tych, które zgłosiły potrzebę wolontariusza, do umiejętności kandydatów gotowych do wyjazdu na misję. Bezpośrednie przygotowanie do wyjazdu obejmuje wykonanie badań lekarskich i niezbędnych szczepień, załatwienie formalności wizowych, podszkolenie się w języku i zaliczenie wewnętrznego egzaminu, zakup biletu, współfinansowanie kosztów wyjazdu, szkolenie przedwyjazdowe i dzień skupienia. Przed wyjazdem na misję należy jak najwięcej dowiedzieć się na temat danego kraju, placówki misyjnej i jak najlepiej przygotować się pod kątem planowanej pracy. Jednym z najważniejszych momentów jest przyjęcie krzyża misyjnego, podkreślającego gotowość do dzielenia się świadectwem wiary.

Pakowanie, pożegnanie rodziny, przyjaciół i wyjazd. Podczas pobytu w placówce misyjnej wolontariusz codziennie dzieli się świadectwem wiary poprzez solidne wykonywanie swoich obowiązków oraz przebywanie z ludźmi, do których został posłany.

Po powrocie wolontariuszy z misji każdego roku organizowane jest specjalne spotkanie, podczas którego dzielą się oni przeżyciami, zastanawiając się nad tym, czego udało im się dokonać podczas wyjazdu, jakie umiejętności zdobyli oraz co dalej zrobić ze zdobytym doświadczeniem. Po odbyciu wolontariatu co najmniej przez rok angażują się w działalność na rzecz misji, jeszcze pełniej dzieląc się świadectwem misyjnej pracy w parafiach, szkołach czy we własnym środowisku oraz towarzysząc w formacji osobom przygotowującym się do wyjazdu.

Jakie są cele i zadania wolontariatu misyjnego?

Cele wolontariatu misyjnego:

- edukacja dzieci i młodzieży oraz kształtowanie aktywnych postaw społecznych;
- szerzenie idei wolontariatu oraz wartości ogólnoludzkich, zwłaszcza solidarności i tolerancji;
- tworzenie warunków sprzyjających włączaniu się młodzieży w działalność publiczną i społeczną;
- pomoc potrzebującym poprzez placówki misyjne;

- realizowanie projektów pedagogiczno-educacyjnych, medycznych oraz administracyjnych poprzez pracę wolontariuszy;
- budowa niezbędnej infrastruktury, zwłaszcza medycznej i edukacyjnej.

Do zadań wolontariuszy należy:

- czynny udział w życiu parafii – służba liturgiczna, prowadzenie nabożeństw, adoracji, udział w czuwaniach, prowadzenie rekolekcji;
- opieka nad kościołem;
- praca z dziećmi w przyklasztornych świetlicach bądź domach dziecka;
- organizowanie półkolonii;
- odwiedziny chorych w szpitalach z Komunią św.,
- odwiedziny starszych parafian;
- drobne przyklasztorne prace remontowe, jak np. malowanie okien;
- pomoc w kuchni;
- duże projekty budowlane, np. budowa kościoła;
- organizacja koncertów ewangelizacyjnych;
- ewangelizacja „na ulicach”

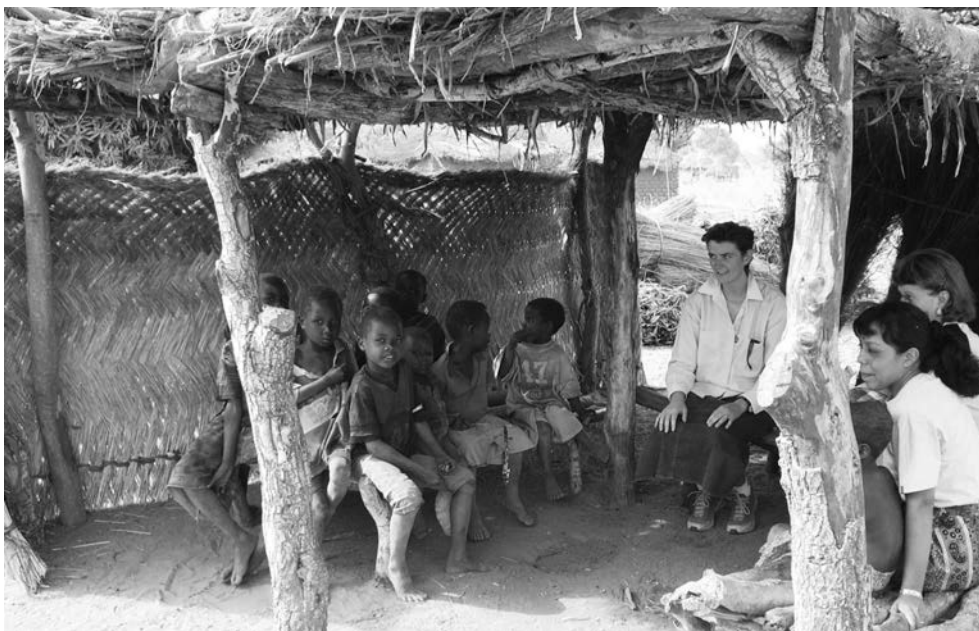
Wolontariusze mają możliwość określenia swoich preferencji co do wykonywanych zadań.

Z kim wyjechać na misję?

W Polsce działa kilka instytucji, które umożliwiają wyjazd na misję. Wśród nich jest Wolontariat Misyjny „Salvator” – organizacja skupiająca młodych ludzi, którzy pragną autentycznie i świadomie przeżywać swoją wiarę oraz dzielić się nią z innymi poprzez własny udział w misyjnym dziele Kościoła. Ludzie ci dzielą się osobiście żywą wiarą z tymi, którzy nie znają Jezusa, a także są zaangażowani w działalność na rzecz misji we własnym kraju.

Z kolei Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Światu” ma za zadanie niesienie pomocy najuboższym z krajów misyjnych. Działalność ośrodka w Polsce obejmuje głównie edukację dzieci i młodzieży, kształtowanie aktywnych postaw społecznych oraz szerzenie idei wolontariatu. Salezjański Wolontariat Misyjny podejmuje wiele różnych przedsięwzięć (jak np. akcję „Orawa Dzieciom Afryki”), realizuje różne projekty (tj. adopcja miłości, pomoc obcokrajowcom, wystawy informujące o krajach Południa) oraz organizuje wydarzenia kulturalne. Najważniejszym zadaniem w pracy wolontariusza misyjnego,

Flickr.com



zdaniem tego wolontariatu, jest dzielenie się świadectwem osobistym chrześcijańskiego życia osoby świeckiej.

Pallotyńska Fundacja Misyjna „Salvatti” jest kolejną organizacją misyjną w Polsce. Jednym z jej działań ewangelizacyjnych są wakacyjne wyjazdy wolontariuszy do innych krajów, by pomagać polskim misjonarzom w ich pracy. Pomoc ta obejmuje głównie sferę socjalną – prowadzenie zajęć dla dzieci, organizowanie obozów, opiekę nad osobami starszymi. Wyjazdy trwają minimum jeden miesiąc. Warunkiem koniecznym do udziału w takim wakacyjnym wyjeździe jest tygodniowy obóz formacyjny.

Wolontariat Misyjny Niniwy jest jedną z form działalności Oblackiego Duszpasterstwa Młodzieżowego „Niniwa”. Członkowie tej wspólnoty pragną mieć udział w misyjnym charyzmie Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Posługę ewangelizacyjną poza granicami kraju realizują oni głównie, organizując koncerty ewangelizacyjne, na których głoszą słowo Boże. Odbywają się także spotkania dla młodzieży i dorosłych, odwiedziny w domach dziecka i pomoc dla parafii, w których wolontariusze podejmują służbę. W miasteczkach, gdzie nie ma jeszcze kościoła, młodzi misjonarze próbują docierać do mieszkańców poprzez rozmowy indywidualne, zajęcia dla dzieci i młodzieży, koncerty w domach kultury, szpitalach czy na ulicy.

Kolejną katolicką organizacją, która wysyła wolontariuszy do krajów rozwijających się, jest Fidesco. To stowarzyszenie założone na prośbę biskupów afrykańskich w 1981 roku. Charak-

terystyczne dla Fidesco jest to, że wolontariusze pracują z lokalnymi partnerami w ośrodkach zdrowia, szkołach, rolnictwie, obozach dla uchodźców, ośrodkach dla dzieci ulicy czy w budownictwie. Praca ta odbywa się pod zwierzchnictwem lokalnego pracodawcy w ramach danego projektu rozwojowego, a wyjazdy są organizowane na dwa lata.

Ruch Świeckich Misjonarzy Kombonianów jest kolejną wspólnotą, która umożliwia wyjazdy na

misje. Chętni, którzy rozpoznają swoje powołanie do służenia innym, wyjeżdżają na wszystkie kontynenty. Wolontariusze, wysłani w ramach tego zgromadzenia, mają za zadanie głosić Chrystusa nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynami, postawą życiową, miłością do bliźnich i odpowiedzialnym wykonywaniem swoich obowiązków. Kombonianie to rodzina, w której są ojcowie, bracia, siostry i świeccy.

Ewangelizacyjną misję Kościoła podejmuje także Międzynarodowy Wolontariat Kanosjański. Charyzmatem tego zgromadzenia jest poszukiwanie świeckich kobiet i mężczyzn, chcących służyć wielkiej misji Kościoła, jaką jest ewangelizacja i nauka humanizmu. Podstawową zasadą, na której opiera się działalność tej wspólnoty, są cztery filary: duchowość, formacja, wspólnota i służba, które pomagają wolontariuszom wzrastać w Chrystusie i pomagać innym.

Charyzmat misyjny realizuje również Stowarzyszenie Misji Afrykańskich – Centrum Charytatywno-Wolontariackie. Misją tego zgromadzenia jest głoszenie Ewangelii na terenach jeszcze niewangelizowanych w Afryce i wśród ludności pochodzenia afrykańskiego. Dąży się do tworzenia tam samodzielnych wspólnot chrześcijańskich. Stowarzyszenie to angażuje się w działalność na rzecz pokoju i sprawiedliwości w Afryce oraz egzekwuje współodpowiedzialność krajów rozwiniętych za problemy Czarnego Łądu.

Wyjazdy na misje organizuje również Międzynarodowy Wolontariat „Don Bosco” z siedzibą w Warszawie. Po rocznej formacji, która odbywa się w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym, wolon-

tariusze wyjeżdżają do pracy, aby razem z salezjanami lub siostrami salezjankami nieść pomoc ludziom najbardziej potrzebującym. Młodzi misjonarze pracują głównie z dziećmi i młodzieżą, są nauczycielami, pedagogami, wychowawcami, budują szkoły, przedszkola i internaty. W tej wspólnotce wolontariusze mają możliwość wyjazdu na misje krótkoterminowe (od jednego do trzech miesięcy) i długoterminowe (roczne) do krajów Europy, Afryki, Ameryki Południowej i Azji. Na misje krótkoterminowe wysyłane są osoby w wieku 18-35 lat, a na długoterminowe – w wieku 21-35.

Podobnie działa Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”. Jej celem jest stworzenie profesjonalnego zaplecza dla polskich misjonarzy prowadzących działalność medyczną wśród chorych w najuboższych krajach świata. Aby realizować to zadanie, organizuje się wyjazdy lekarzy, pielęgniarek i studentów medycyny do szpitali i przychodni w krajach misyjnych. Fundacja wspomaga także pracujących misjonarzy wysyłką lekarstw, środków opatrunkowych i sprzętu medycznego.

Osoby pragnące głosić naukę Kościoła katolickiego na całym świecie mogą to czynić również w ramach Diakonii Misyjnej Ruchu Światło-Życie. Podstawowym celem tej wspólnoty jest głoszenie Ewangelii poza granicami Polski zarówno poprzez rekolekcje ewangelizacyjne, jak i wyjazdy na wolontariat misyjny.

Wyjazdy ludziom młodym na wolontariat misyjny umożliwia także Akademickie Koło Misjologiczne im. dr Wandy Błęńskiej. Jedną z oryginalnych form działalności tego koła jest organizowanie tzw. doświadczeń misyjnych,

dzięki którym uczestnicy mogą na własnej skórze poznać warunki panujące w krajach misyjnych.

Wolontariat misyjny stanowi szerokie i bogate zagadnienie. W Kościele praktyka ta jest szeroko rozpowszechniona. Także w Polsce działalność wolontariatu misyjnego jest bardzo rozwinięta i przybiera mnóstwo różnorodnych form. Wiele ruchów, stowarzyszeń, organizacji i wspólnot zakonnych umożliwia ludziom młodym i zaangażowanym niesienie Chrystusa i pomocy drugiemu, potrzebującemu człowiekowi, w najdalszych zakątkach świata. Ta postęga osiąga swoją pełnię, kiedy działania i postawa wolontariusza jest wyraźnie inspirowana chrześcijańskim świadectwem miłosierdzia. A w sercach tych młodych ludzi brzmią słowa s. Bożego o. Franciszka Marii od Krzyża Jordana: „Dopóki żyje na świecie choćby jeden tylko człowiek, który nie zna i nie kocha Jezusa Chrystusa, Zbawiciela Świata, nie wolno Ci spocząć!”

Andrzej Śmistek

Bibliografia i źródła

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań – Warszawa 1983.

Katechizm Kościoła katolickiego, Poznań 1994.

M. Kołodziejski, *Program wolontariatu misyjnego* [źródło internetowe].

A. Rasińska, *Co to jest wolontariat misyjny* [źródło internetowe].

Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Światu”, *Co zrobić, aby wyjechać na misje?* [źródło internetowe].

MISERICORS

Statuetki Misericors (Miłosierny) przyznaje co roku Caritas Diecezji Tarnowskiej. Trafiają one do wolontariuszy parafialnych oddziałów Caritas, a także do przedstawicieli instytucji i firm, wspierających działalność tej kościelnej organizacji.

Niedziela Miłosierdzia Bożego jest świętem patronalnym Caritas. W tym roku obchody Diecezjalnego Święta Caritas odbywały się w parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku.



W homilii ks. bp Andrzej Jez powie-dział: „Starzejące się społeczeństwo, wzrastająca liczba osób samotnych, przeżywających depresje i załamania psychiczne, w nagłący sposób potrzebują obecności i wsparcia innych w swoim trudnym położeniu. Odwiedzanie osób starszych, chorych, samotnych, pomaganie im w załatwianiu różnych spraw, w robieniu zakupów i pracach domowych jest obecnie i coraz

bardziej będzie niezwykle cennym i oczekiwanym przejawem postawy miłosierdzia”.

W czasie tej diecezjalnej uroczystości dziewięćdziesiąt osób uhonorowanych zostało statuetką Misericors. Wśród nich były dwie osoby z naszej parafii – pani Barbara Nadolnik i pani Jadwiga Reczek, które od wielu lat udzielają się w parafialnym oddziale Caritas. O ludziach Caritas ksiądz biskup powiedział, że to „potężna armia która ma wyobraźnię miłosierdzia, współczu-

jące serce i gotowe ręce do pracy”. Każdy z nas powinien być wrażliwym na potrzeby duchowe i materialne drugiego człowieka i wobec niego spełniać uczynki miłosierne co do duszy i co do ciała. Będziemy sądzeni przez Boga z miłości. Napędzeni Duchem Świętym starajmy się w życiu naśladować Chrystusa miłosiernego i kochającego każdego człowieka.

Ks. Roman Miarecki

MEDAL DEI REGNO SERVIRE

W uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata bp Andrzej Jeż odznaczył złotym medalem Dei Regno Servire naszą parafiankę – panią Krystynę Armatys.

Medal Dei Regno Servire (z łac. „Służyć Królestwu Bożemu”) został ustanowiony specjalnym dekretem z dnia 14 września 2009 roku przez biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca za zasługi w dziele budowania królestwa Bożego w diecezji tarnowskiej. Medal nadaje biskup tarnowski za zasługi dla diecezji tarnowskiej – za aktywny udział w życiu religijnym, duszpasterskim, katechetycznym i kulturalnym, ze szczególnym uwzględnieniem działalności charytatywnej. Z wnioskiem o przyznanie takiego medalu dla konkretnej osoby występuje proboszcz parafii. Medal ten może być także przyznany z własnej inicjatywy biskupa tarnowskiego. Dana osoba może taki medal otrzymać tylko jeden raz w życiu. Medale Dei Regno Servire wręczane są każdego roku w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.

Medal został zaprojektowany przez ks. Tadeusza Bukowskiego. W otoku awersu umieszczony jest

napis: „Cokolwiek czyniliście jednemu z moich braci” (zob. Mt 25,40). Te słowa Chrystusa wskazują na motyw ustanowienia medalu. Płaszczyznę centralną medalu wypełniają okrągłe medaliony obrazujące ewangeliczne utożsamienie się Chrystusa z bliźnimi: (1) „Byłem przybyszem...”, (2) „Byłem chory...”, (3) „Byłem nagi...”, (4) „Byłem w więzieniu...”, (5) „Byłem głodny...”, (6) „Byłem spragniony...” (zob. Mt 25,35-36).

Pośrodku awersu wkomponowany jest monogram Chrystusa.

Płaszczyzna rewersu, rozchylająca się przecięciem w formie krzyża, zawiera w poszczególnych polach Następujące informacje: (1) herb diecezji tarnowskiej, (2) tytuł medalu w języku łacińskim, (3) herb biskupa tarnowskiego oraz (4) tytuł medalu w języku polskim. Kształt medalu jest okrągły – jest to rzeźbiony dwustronny odlew w brązie.

Na podstawie Pisma Urzędowego Diecezji Tarnowskiej „Currenda” 2009, R. 159, nr 3 (lipiec-wrzesień)

opracował ks. Roman Miarecki



KAPLICA W DOLNYM KOŚCIELE

Kaplica w dolnym kościele do niedawna nie-którym z nas kojarzyła się przede wszystkim z Mszą św. sprawowaną – z uwagi na mały rozmiar pomieszczenia – w dość uciążliwych warunkach. Nie tak dawno gromadziliśmy się tam, gdy dostęp do głównej części świątyni był utrudniony z powodu remontu schodów. Od kilku lat służy ona także za „ciemnicę”, w której w czasie Triduum Paschalnego nawiedzamy Najświętszy Sakrament. Od niedawna kaplica umożliwia uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii tym wszystkim, którym dostęp do górnej części kościoła dotychczas ograniczały strome schody. W tym roku pomieszczenie zostało odnowione, wyposażone i dostosowane do potrzeb liturgicznych.

Idea przystosowania dolnej kaplicy do potrzeb osób starszych i niepełnosprawnych (choć z tego udogodnienia równie dobrze korzystać mogą także mamy z małymi dziećmi) zrodziła się w czasie wizytacji kanonicznej w 2016 roku. Pomysł poddał wizytujący naszą parafię bp Stanisław Salaterski. Wierni zgromadzeni w kaplicy mogą uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej w górnym kościele dzięki transmisji wideo (obraz przekazywany jest „na żywo” za pośrednictwem kamery zainstalowanej naprzeciwko ołtarza). Mimo iż fizycznie znajdują się oni poza miejscem celebracji, razem z wiernymi „na górze” tworzą jedno zgromadzenie liturgiczne, pośrodku którego prawdziwie obecny jest Chrystus (por. Mt 18,20).

Fundatorami wystroju i wyposażenia całej kaplicy są księża posługujący w naszej parafii – ks. Roman Miarecki, proboszcz, oraz zmarły w zeszłym roku Ksiądz Kanonik Włodzimierz Maziarka. Zastanawiając się nad aranżacją i dedykacją pomieszczenia, Ksiądz Proboszcz zdecydował, iż kaplicę, która w Wielkim Tygodniu służy jako „ciemnica”, poświęcić należy Chrystusowi Cierpiącemu oraz błogosławionym kapłanom męczennikom, którzy do

końca życia pozostali wierni Chrystusowi i powierzonemu ich pieczy ludowi Bożemu, płacąc za to najwyższą cenę: ks. Romanowi Sitce, rektorowi tarnowskiego seminarium zamordowanemu w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, oraz o. Zbigniewowi Strzałkowskiemu, misjonarzowi, który zginął z rąk terrorystów w peruwiańskim Pariacoto. „Jako patronów – mówi Ksiądz Proboszcz – wybrałem bł. ks. Romana Sitkę, aby uczcić swojego imiennika, i bł. o. Zbigniewa Strzałkowskiego z racji bliskości jego rodzinnej parafii (Zawada koło Tarnowa). Chcemy zresztą w naszym kościele prezentować błogosławionych i świętych, którzy osiągnęli świętość w bliskich nam czasach i na naszych oczach”. Kaplica ma być miejscem szczególnej modlitwy za kapłanów i o powołania kapłańskie.

Wystrój kaplicy zaprojektował prof. Józef Furdyna z Krakowa. Obrazy błogosławionych męczenników namalował sam autor projektu. Witraże zostały wykonane w pracowni witraży Tomasza Furdyny z Karkowa. Ołtarz i ambonkę wykonała firma „Granimek” Tomasza Smosny ze Zgłobic. Tabernakulum oraz stacje drogi krzyżowej wyrzeźbione w drzewie lipowym zakupiono w hurtowni Sanderus, która pośredniczy w realizacji projektów. Sedilia do prezbiterium i konfesjonał zostały wykonane przez Stanisława Lisowskiego z Nowej Jastrzębki. Nagłośnienie wykonał Wiesław Sakowski z Tarnowa. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej pochodzi ze zbiorów Księdza Kanonika, a odno-

wiony został przez artystę malarza i rzeźbiarza Kazimierza Klimkiewicza.

Kaplica zostanie poświęcona przez księdza biskupa w 2020 roku, kiedy nasza wioska będzie obchodzić 600-lecie istnienia. W przyszłym roku w czasie odpustu parafialnego zostaną uroczyste – przez ojców franciszkanów z Krakowa – wprowadzone do naszego kościoła relikwie błogosławionych męczenników z Pariacoto: o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka.

Redakcja „Wokół Krzyża”



Błogosławieni męczennicy z Pariacoto



NASZA PARAFIA „NA WZÓR CHRYSSTUSA”

W związku z oficjalnie zainauguowanym w tym roku V Synodem Diecezji Tarnowskiej w naszej parafii rozpoczął działalność parafialny zespół synodalny (PZS). Celem istnienia każdego PZS jest podjęcie na gruncie parafialnym dyskusji na tematy, które następnie (opierając się na przesłanych wnioskach) opracowywać będą poszczególne komisje Synodu. Pracom naszego zespołu przewodniczy Ksiądz Proboszcz Roman Marecki. Jako zastępcę wybrano panią Krystyna Armatys, sekretarzem natomiast mianowany został Jonasz Zajac. Zespół tworzą przedstawiciele różnych grup i stanów w naszej parafii.

Spotkania PZS odbywają się raz w miesiącu, w ostatni lub przedostatni piątek. Każde spotkanie składa się z dwóch części. Pierwsza – formacyjna – polega na analizie tematu przesłanego przez sekretariat Synodu według ustalonego schematu: (1) „Jak jest?”; (2) „Jak powinno być?”; (3) „Co zrobić, aby było tak, jak powinno być?”. W drugiej części spotkania zespół pracuje nad sformułowaniem konkretnych wniosków i odpowiedzi na pytania synodalne. Do tej pory omówionych zostało sześć tematów: modlitwa w rodzinie chrześcijańskiej; dialog w małżeństwie i rodzinie; wychowanie dzieci i młodzieży w rodzinie; dziedzictwo rodziny diecezjalnej; kryzysy wspólnoty rodzinnej; celebracje świąt w rodzinie. W ramach tych tematów zespół opracował odpowiedzi na następujące pytania:

- Jak dzisiaj Kościół powinien towarzyszyć małżonkom na każdym etapie związku małżeńskiego?
- Jakie formy modlitwy rodzinnej umacniają sakrament małżeństwa i więzi rodzinne?
- Jakie są słabe i mocne strony przygotowania do małżeństwa w diecezji tarnowskiej?
- Jak zastosować dzisiaj formy katechizacji narzeczonych, aby lepiej docierać do młodych z przekazem o wartości i pięknie małżeństwa sakramentalnego?
- W jaki sposób ukazać młodemu pokoleniu wartość Kościoła?
- Jakiego wsparcia w wychowaniu i przekazywaniu wiary dzieciom i młodzieży oczekują od Kościoła rodzice?
- Co należy czynić, aby zachować i otoczyć szacunkiem duchowe i materialne dziedzictwo rodzin diecezji tarnowskiej?

– Jak dzisiaj przekazywać młodemu człowiekowi prawdę o wartości tradycyjnych przejawów pobożności i zachęcać do ich praktykowania?

– Jak wzmacniać więzi w małżeństwie i w rodzinie w kontekście emigracji zarobkowej?

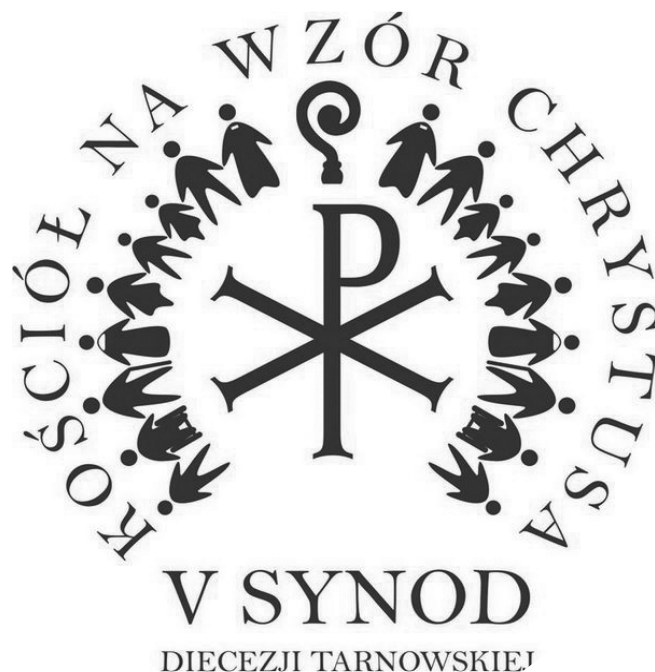
– Jak towarzyszyć osobom porzuconym przez małżonka sakramentalnego (żyjącym samotnie i pragnącym dochować wierności przysiędze małżeńskiej)?

– Jak odnowić pragnienie religijnego świętowania najważniejszych wydarzeń w roku liturgicznym?

– Czy trzeba, a jeżeli tak, to co nowego można wprowadzić w celebracji świąt w rodzinie?

Zachęcamy wszystkich do modlitwy za nasz parafialny zespół, aby tych, którzy włączają się w dzieło budowania Kościoła – jak głosi hasło V Synodu – „na wzór Chrystusa”, zawsze prowadził Duch Święty, który jest „sprawcą wszystkiego we wszystkich” (por. 1 Kor 12,6).

Jonasz Zajac



NASZ MAŁY JUBILEUSZ

Już niebawem, w 2020 roku, kiedy nasza wioska świętować będzie 600-lecie swojego istnienia, minie dokładnie dwadzieścia lat od wydania pierwszego numeru gazetki parafialnej „Wokół Krzyża”. Obecnie pismo ukazuje się już po raz dwudziesty. Wprawdzie do jubileuszowej „dwudziestki” jeszcze trochę nam brakuje, ale i tak dwadzieścia numerów to całkiem sporo.

Po raz pierwszy nasza gazetka ukazała się dokładnie dziewiętnaście lat temu tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Była to wspólna inicjatywa parafialnego oddziału Akcji Katolickiej i Księdza Proboszcza Romana Miareckiego. Pierwszy numer, noszący jeszcze roboczy tytuł „Informator Wielkiego Roku Jubileuszowego”, przygotowany został w związku z uroczystością obchodzonym w całym Kościele Jubileuszem Roku 2000 (obecny tytuł – „Wokół Krzyża” – został wymyślony przez Mateusza Malisza, wówczas ucznia piątej klasy szkoły podstawowej, w ramach konkursu ogłoszonego przez redakcję). „Informator”, podobnie zresztą jak i kolejne numery, nie miał jednak wyłącznie informacyjnego charakteru. Nasza gazetka od samego początku za główny cel stawiała sobie przede wszystkim „formację”, czyli pomoc wiernym w owocnym przeżywaniu roku duszpasterskiego oraz najważniejszych jego momentów – stąd też początkowo pismo ukazywało się dwa razy w roku: przed świętami Narodzenia Pańskiego i przed Wielkanocą. Teksty zamieszczane w gazetce dotyczyły także bieżących wydarzeń z życia naszej wspólnoty parafialnej. Wśród nich pojawiały się więc refleksje, wspomnienia, relacje, informacje i sprawozdania.

Na przestrzeni lat wygląd naszego pisma nieco się zmieniał, a jego objętość trochę się zwiększyła. Obecnie „odświeżona” została szata graficzna (ciekawostką jest to, że do składu tekstów używamy kroju pisma „Apolonia” zaprojektowanego specjalnie z myślą o języku polskim). Mimo tych drobnych modyfikacji układ i zawartość wciąż pozostają – mniej więcej – takie same. Wiodącym tematem każdego numeru jest zawsze hasło bieżącego roku duszpasterskiego. Ponieważ ostatnio staramy się trochę więcej miejsca poświęcać także bieżącym wydarzeniom, w gazetce pojawił się także nowy element – wkładka zdjęciowa dokumentująca to, czym w ostatnim roku żyła nasza wspólnota parafialna.



Przygotowanie każdego numeru pochłania sporo czasu – od zaplanowania i stworzenia szczegółowej listy opracowywanych zagadnień (nad czym zawsze czuwa Ksiądz Proboszcz), poprzez pisanie artykułów, aż po skład tekstu i druk. Prace redakcyjne rozpoczynają się zwykle na przełomie sierpnia i września, a tempa nabierają w listopadzie. W pierwszej połowie grudnia dobiegają końca. I chociaż nieraz na drodze piętrzą się rozmaite problemy i przeszkody, które wydają się niemożliwe do pokonania, z Bożą pomocą (czasem bardzo wyraźnie odczuwalną) udaje się dokończyć dzieła. W ten sposób jednak okazuje się, że – mimo różnych błędów i niedociągnięć, których nieraz nie udaje nam się uniknąć (jak choćby fatalnego błędu ortograficznego na okładce jednego z wcześniejszych numerów) – jest to „dobre dzieło”. Nic bowiem, co dobre, nie przychodzi z łatwością. Ufamy, że dzięki tej pracy wszyscy mamy swój wkład w dzieło ewangelizacji, starając się działać „w mocy Ducha Świętego”.

Jonasz Zajęc

ROK DUSZPASTERSKI 2017/2018 W OBIEKTYWIE



26 grudnia 2017.
Rozesłanie kolędników
misyjnych.



6 stycznia.
Spotkanie opłatkowe
dla Dziewczęcej Służby Maryjnej.



Kwiecień, Niedziela Miłosierdzia Bożego.
 W czasie diecezjalnych obchodów uroczystości statuetkami Misericors uhonorowane zostały pani Barbara Nadolnik i Pani Jadwiga Reczek, które od wielu lat udzielają się w parafialnym oddziale Caritas.



Maj. Uczestnicy konkursów z okazji 450. rocznicy śmierci św. Stanisława Kostki i 160. rocznicy objawień w Lourdes przeprowadzonego przez Akcję Katolicką.



2 maja. Diecezjalna pielgrzymka DSM do sanktuarium w Chorzelowie. W czasie pielgrzymki bp Leszek Leszkiewicz pobłogosławił nowe przewodniczki DSM.



Gabriela Gołąb, Natalia Hajdo, Patrycja Derkacz, Izabela Kurek, Gabriela Wnętrzak. Przewodniczki DSM.

Dzień Matki przygotowany przez przewodniczki DSM.





13 maja. Przyjęcie nowych członkiń DSM:
Justyna Gołąb, Jadwiga Galas, Nina Kuboń,
Ewa Nadolnik, Marika Panek.



13 maja. Nowi ministranci:
Kamil Grzegórzek, Kamil Karaś,
Dawid Klich, Piotr Mazela, Filip Nadolnik,
Kamil Radzik, Rafał Strojny,
Wojciech Tyburczy, Dawid Wolak.



13 maja. Chłopcy odznaczeni
Odznaką Ministranta.



Czerwiec.
Wycieczka ministrantów
i lektorów do Wadowic
i Kalwarii Zebrzydowskiej..



25-26 sierpnia.
Z wizytą u młodzieży słowackiej.



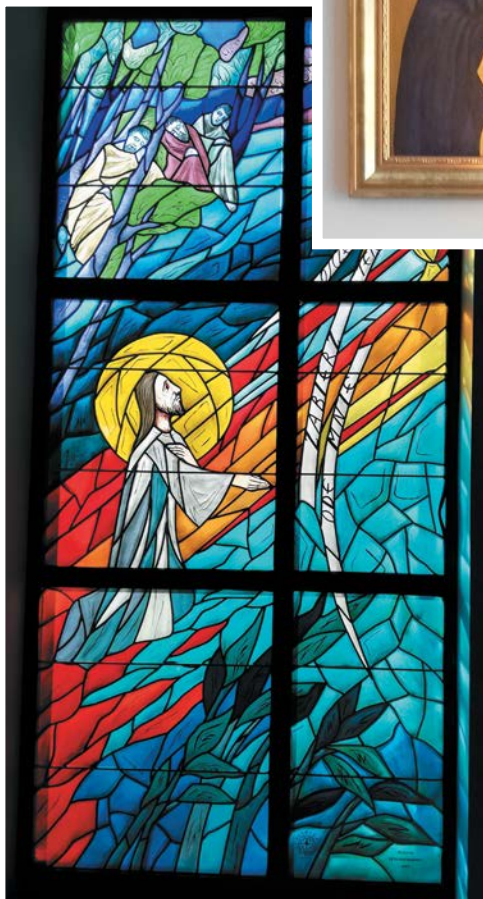
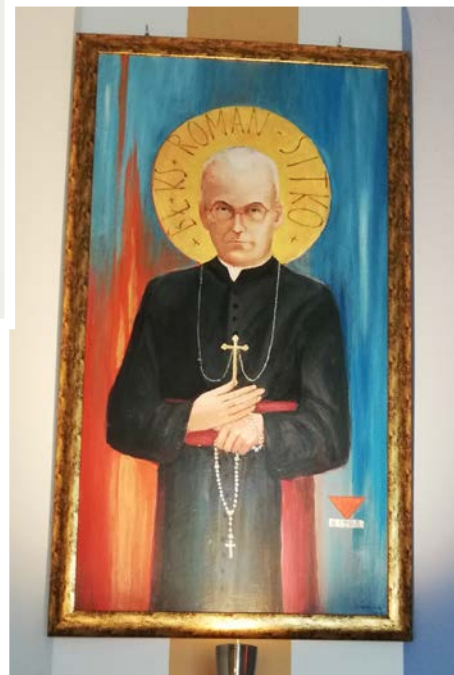
16 września. Nowi ceremoniarze: Nikodem Adamczyk i Filip Hajduk.



30 września.
Msza św. z okazji 25-lecia proboszczowania
ks. Romana Miareckiego.



Październik. Fresk na kaplicy cmentarnej
przedstawiający Pana Jezusa Zmartwychwstałego.



Listopad. Otwarcie w dolnym kościele kaplicy Błogosławionych Kapłanów Męczenników.



Fragment drogi krzyżowej z dolnej kaplicy.



25 listopada.
Biskup Tarnowski Andrzej Jez odznaczył panią Krystynę Armatys, medalem Dei Regno Servire.

8 grudnia.
Poświęcenie sztandaru
Dziewczęcej Służby
Maryjnej.



WIARA W RODZINIE I ŚRODOWISKU PRACY

ROZMOWA Z PANEM PIOTREM PIEKARZEM, NADZWYCZAJNYM SZAFARZEM EUCHARYSTII

Panie Piotrze, jest Pan człowiekiem głębokiej wiary, zaangażowanym w życie Kościoła. Proszę powiedzieć: jak Pana Rodzice wpłynęli na ukształtowanie Pana wiary?

Bycie człowiekiem głębokiej wiary utożsamiam z życiem w szczególnej relacji z Panem Jezusem: relacji serdecznej miłości Taty i jego dziecka. Jednym z darów Bożych dla mnie było spotkanie wielu ludzi głębokiej wiary: tak duchownych, jak i świeckich. Ich uśmiech, autentyczność, prostota, radość życia, otwartość na drugiego człowieka... pozwalają mi czytać z ich życia, czym jest chrześcijaństwo. W ich pokoju serca, mimo nawałnic i przeciwności, widzę pokój Pana Jezusa. W ich gotowości do posługi, do służenia innym widzę Jego umywającego nogi. W ich serdecznym spojrzeniu widzę Jego wzrok. Szkołą wiary dla mnie są ci ludzie. W nich dopatruję się królestwa Bożego – ono jest pośród nas. Przed uznaniem Chrystusa jako jedynego Pana i Zbawiciela ci moi bracia i siostry szli smutną drogą codzienności, nie czując bliskości Pana, nie poznając Go (jak uczniowie schodzący do Emaus). Ich otworzenie oczu to cud Bożej łaski. To, czego dokonał Bóg w ich życiu i dokonuje dziś przez nich, jest dla mnie namacalnym dowodem istnienia wszechmocnego i kochającego Boga. Zgliszczą małżeństw, uwikłanie w pornografię, oschłość wobec wszystkiego, co religijne, pytania bez odpowiedzi, oskarżanie Kościoła, chaos myśli, zamartwianie się o jutro – wszystko to stało się złym snem, z którego wybudzili się do nowego życia. Ich świadectwa życia dotyczą mnie i ośmielają do podejmowania trudu, aby ich zwycięstwa nad swoimi słabościami stały się i moim doświadczeniem. Dziś patrząc z perspektywy mojego anioła stróża, trzeba uderzyć się w pierś i przyznać, że człowiekiem głębokiej wiary nie jestem. Samo pragnienie jednak, by do niej dążyć, uznaję za dobry kierunek i łaskę Bożą.

Moi Rodzice, wychowując pięciu (nie zawsze grzecznych) synów, nie zapominali o niedzielnej Eucharystii oraz o wieczornej modlitwie. Co tydzień Tata czytał nam fragment z „Biblii dla dzieci” i objaśniał go swoimi słowami. Niemal w każdą niedzielę była u nas obecna prasa ka-

tolicka. Gazetka dla dzieci, dla młodzieży i dla dorosłych. Mimochodem przesiąkaliśmy tymi treściami. U nas w domu nigdy nie mówiło się źle o Kościele. Tato zachęcał nas, abyśmy – tak jak On za młodu – pełnili służbę przy ołtarzu. Nie krył dumy z naszej posługi. Miał powody: był czas, kiedy do Mszy służyliśmy całą piątką jednocześnie. Dla nas, chłopaków, Jego uznanie zaś było bezcenne.

Kiedy Pan, jako młody człowiek, poczuł taką duchową potrzebę, żeby nie tylko należeć do Kościoła jako wspólnoty, ale żeby także wypełniać w nim konkretne zadania?

Odkąd pamiętam. Jako dziecko chciałem być ministrantem, chociaż byłem bardzo nieśmiały i strasznie się bałem. Każdą czynność przy ołtarzu z początku bardzo przeżywałem ale... chciałem żeby Tata był ze mnie dumny. To był pewien fundament. Na nim Jezus zaszczepiał nie tyle potrzebę, ile pragnienie, żeby postępować tak, aby On był ze mnie dumny. To był proces, ale myślenie w kategorii: „ale czego chciałby Jezus?” stawało i staje się coraz bardziej moim udziałem.

Założył Pan rodzinę. W jaki sposób w rodzinie jest Pan – razem z Małżonką – świadkiem wiary dla swoich dzieci? Jak uczycie dzieci relacji z Panem Bogiem jako Panem, Ojcem i Przyjacielem?

Ważnym jest dla mnie unikanie podniesionego głosu (tak wobec dzieci, jak i żony). Atmosfera domowa winna być pełna pokoju. Dzieci wychowywane bez lęku czujące się dobrze przy rodzicach, chłoną tę Bożą atmosferę. Nie mamy telewizora. Rozmyślnie. Wybraną przez nas bajkę dzieci czasem obejrzą na komputerze. Tak czas rodzinny jest niezakłócony, a Duch Święty – obecny.

Ważna jest wieczorna modlitwa. Po pacierzu zawsze odmawiamy modlitwę do św. Michała Archanioła. Po niej jest chwila na dziękczynienie, przeproszenie i prośby. Staram się kierować tak te podziękowania i prośby, aby podpuścić dzieci do włączania się. Na tym etapie jest więcej śmiechu niż poważnej modlitwy, ale jest to okazja

do pewnej retrospekcji tego, co się danego dnia wydarzyło, uproszczonej formy rachunku sumienia i nieograniczonej fantazji, o co można by poprosić. Zawsze jednak staramy się pamiętać o tym, by wspomnieć za chorymi dziećmi, o pokój, za ludźmi, którzy źle postępują, i za duszami w czyścicu cierpiącymi. Moje dzieci mają lat siedem, pięć i dwa. Nie walczę o nienaganną pozycję w czasie modlitwy. Ważne jest dla mnie, aby kojarzyła się z miłą atmosferą bycia razem oraz to, aby mnie widziały na kolanach. To wystarczy, żeby z czasem same uklęknęły.



Public Domain Pictures

Jeśli jest to tylko możliwe, idziemy na Mszę św. niedzielą razem. Mówiąc półzartem: wybieramy się na Mszę o 9.30 i dzięki temu spokojnie zdążamy na tę o 11.00. (Z doświadczenia wiem, że diabeł uwielbia mieszać się w czas wybierania się do kościoła). Zajmujemy miejsca z samego przodu – w ławkach dla dzieci. Myślę, że na Mszy dobrze jest, jeśli maluchy widzą coś więcej niż plecy sąsiadki. Witając się z Jezusem, wspólnie cicho mówimy: „Niechaj będzie pochwalony...”. Dla naszych pociech ważnym doświadczeniem było obejrzenie animacji pt. *Największy z cudów* – po niej na pewno inaczej patrzą na obrzędy Eucharystii.

Dla dorosłych polecam zaś (w tym samym celu) spektakl *Tajemnica Eucharystii* nagrany w Ostrołęce, dostępny w Internecie. Powstał na podstawie przesłania podyktowanego przez Pana Jezusa Catalinie Rivas – boliwijskiej stygmatycze. Warto przeczytać, warto obejrzeć.

Wiem, że ukończył Pan studium rodziny. Jakimi motywami kierował się Pan, podejmując decyzję o tym, by podjąć naukę o rodzinie?

Rodzina jest dziś poligonem walki dobra ze złem. Brak zgody w małżeństwie rodzi ogrom cierpienia dla samych małżonków, jak i dla dzieci. Tu mają źródło wszelkie patologie wieku młodzieńczego. Kluczem do szczęśliwego społeczeństwa są szczęśliwe rodziny. Nie będzie ich bez budowania na skale, która przetrwa nawałnice. Jest nią Chrystus. Kłamstwa podjudzane przez antychrześcijańskie ideologie oraz nienasycone

koncerny łudzą, że można pięknie kochać bez źródła miłości; można żyć pełnią życia bez jego Dawcy. Znam wiele małżeństw (i sam daję takie świadectwo), które podjęły trud nauki i wcielenia w życie naturalnej metody rozpoznawania okresów płodności i niepłodności według prof. Rötzera. Są szczęśliwi. Ich szacunek dla siebie nawzajem rozkwita tak jaki ich miłość. Często Komunia św. staje się źródłem tej miłości i siły do wspólnego pokonywania trudności. Oto wybór Chrystusa tu i teraz. Jakaż mała ofiara wiąże się z tym w porównaniu z ofiarą naszych braci i sióstr żyjących w Pakistanie, Chinach czy innych krajach, gdzie za wiarę bez kompromisów czeka cierpienie, a niejednokrotnie śmierć.

Moim marzeniem było i jest dzielić się tym świadectwem z małżeństwami. Życie w obfitości jest na wyciągnięcie ręki.

Na ile pogłębienie wiedzy o rodzinie pomaga Panu w życiu rodzinnym i czy Pan tą wiedzą o rodzinie dzieli się z innymi małżonkami?

Pogłębienie wiedzy o rodzinie pomogło mi utwierdzić się w przekonaniu, iż z całą pewnością nauka Kościoła jest w tej materii słuszna. Mimo pokus typu: „co oni tam wiedzą o życiu małżeńskim?!” trzeba z całą stanowczością powiedzieć, że nauka wykładana przez kolejnych papieży w kolejnych encyklikach (począwszy od *Humanae vitae* Pawła VI) jest nauką słuszną. Potwierdzają to liczne obserwacje i badania dotyczące wpływu antykoncepcji na relacje między małżonkami na

przeżyciu czasu, wpływu jej na zdrowie kobiet, korelacji między stosowaniem antykoncepcji a częstością dopuszczania się aborcji, katastrofalnego wpływu niechęci wobec przyjęcia nowego życia ludzkiego na demografię Europy itd. Bogu dzięki – jest alternatywa. Zachowanie czystości w życiu małżeńskim wymaga trudu i wzajemnego zrozumienia, wszakże: „Jakże ciasna brama i wąska droga wiodąca do życia! Nieliczni są ci, którzy ją znajdują” (Mt 7,14).

Co na temat małżeństwa i rodziny mógłby Pan powiedzieć narzeczonym, młodym małżonkom i starszym?

Chciałbym zachęcić do poszukiwania prawdy, nieustannego poszukiwania. Wielką pomocą dla mnie byli i są mistrzowie w tych sprawach. Jakże warto posłuchać licznych nauk na tematy małżeńskie i narzeczęńskie pana Jacka Pulikowskiego – wieloletniego doradcy życia małżeńskiego. Pięknie też mówią o. Ksawery Knotz, ks. Piotr Pawlukiewicz, o. Adam Szustak... Ich kazania i rekolekcje możliwe do odtworzenia w Internecie dają konkretne wskazówki na rozwiązanie problemów, które pominięte, z czasem urastają: relacje z teściami, z rodzicami; katastrofalne skutki mieszkania razem przed ślubem dla przyszłego życia małżeńskiego; problemy w sferze emocjonalnej i seksualnej w małżeństwie; co daje sakrament małżeństwa; jak wyrażać miłość, aby druga osoba czuła się kochana; nauka dialogu małżeńskiego; sztuka nazywania i wyrażania uczuć; sztuka przebaczenia; zdrada poprzez pornografię i jej konsekwencje... to tylko namiastka ważnych poruszanych kwestii.

Doskonałą inwestycją w narzeczęństwo czy małżeństwo są również rekolekcje wyjazdowe. Niezależnie od stażu małżeńskiego można w ich trakcie na nowo odkryć istotę miłości małżeńskiej w świetle Bożej łaski. Z doświadczenia wiem, że owoce takich rekolekcji są niewyobrażalne. Polecam rekolekcje z cyklu „Spotkań małżeńskich” w Gródku nad Dunajcem, rekolekcje w Lubaszowej, Ciężkowicach, Starym Sączu, Krynicy, rekolekcje organizowane przez wspólnotę Galilea w Zabawie... Oferta naszej diecezji jest obfita.

Słyszałem, że razem ze swoją rodziną należy Pan do Kościoła Domowego i uczestniczy w rekolekcjach dla rodzin. Proszę przybliżyć istotę tej wspólnoty i opowiedzieć o wartości rekolekcji rodzinnych...

Do kręgów Domowego Kościoła nie należymy. Moim marzeniem jest, aby taki krąg zaistniał w Wojniczu. Zapraszam do jego współtworzenia. Przeczytać o istocie Ruchu Światło- Życie można na przykład na stronie parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku, skąd się wywodzę (miłosierdzie.brzesko.net.pl/grupy-i-wspolnoty/ruch-swiatlo-zycie).

Na rekolekcje rodzinne pojechaliśmy niezależnie i... eksperymentalnie. Był to strzał w dziesiątkę. W czasie naszych konferencji dzieci miały zapewnioną taką zabawę przez siostry służebniczki, że żal im było wyjeżdżać. Skorzystaliśmy zarówno jako małżeństwo, jak i jako rodzina. To były tygodniowe rekolekcje w Ciężkowicach. Można też wybrać się na siedemnastodniową oazę rodzin Ruchu Światło-Życie. Są oczywiście rekolekcje (wspomniane wcześniej) trzy-, cztero-, sześciodniowe... wszystko jest na stronie RŚ-Ż Diecezji Tarnowskiej (www.tarnow-oaza.pl/rekolekcje/oazy-wakacyjne/dla-rodzin-i-osob-doroslych).

Jest Pan także nadzwyczajnym szafarzem Eucharystii. Jest to bardzo odpowiedzialna posługa, ponieważ wymaga ciągłego dbania o życie w stanie łaski uświęcającej i prowadzenia wzorowego życia moralnego. Czym się Pan kierował, kiedy na propozycję księdza proboszcza, by podjąć tę posługę, odpowiedział Pan pozytywnie? Jakie korzyści duchowe widzi Pan w swoim życiu i w życiu tych osób, które Pan nawiedza z Komunią św. w każdą niedzielę?

Kiedy ówczesny ksiądz proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku na spotkaniu rady parafialnej zaproponował mi tę posługę, odmówiłem. Uważałem, że w parafii, w której jest pięciu kapłanów, powoływanie dziesięciu szafarzy to przerost formy nad treścią. Pan Bóg niedługo kazał jednak czekać, żeby poznać, o co Mu chodziło. Kilka miesięcy po tym rozpocząłem cykliczną rehabilitację u dziecka cierpiącego na zanik mięśni. Czyż mógłbym mu dać coś cenniejszego niż właśnie Najświętszą Hostię? Jak na żyłkach więc czekałem kilkanaście miesięcy na kolejny okres formacyjny kandydatów na szafarzy i sam poprosiłem proboszcza o możliwość jej podjęcia. Od tych wydarzeń minęło prawie dziewięć lat. Kamil dziś mimo ciężkiej niepełnosprawności (pisze tekst na komputerze tylko za pomocą oczu) ukończył trzy kierunki studiów i jest doktorantem.



Wikimedia Commons

Jest jednym z ludzi głębokiej wiary poznanych przeze mnie. Ufam, że częsta Komunia św. miała kluczowe znaczenie w Jego wkroczeniu na drogę dojrzalej wiary. Z czasem przybywało osób (głównie starszych), do których jadąc z wizytą rehabilitacyjną, wstępowałem do kościoła po Najświętszy Sakrament. Większość z tych osób odeszła już do Pana, do niektórych przyjeżdżam do dziś. Posługę w niedzielę po raz pierwszy podjąłem właśnie w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Wielkiej Wsi na prośbę Księdza Proboszcza. Gdyby nawet tylko jedna osoba pragnęła, aby Chrystus Eucharystyczny zagościł w jej sercu, przyjechałbym tu z radością, ciesząc się, że mogę spełnić największe marzenie mojego Boga, którym jest jednoczyć się z duszą ludzką. Mieć swój udział w tej tajemnicy jest łaską Bożą.

Co należy robić, żeby rodziny były „Bogiem silne”: by rodzice byli świadkami wiary w swoich rodzinach i w miejscach pracy, a dzieci – tam, gdzie się uczą?

Myślę, że jesteśmy jak bryłki gliny. Jezus jako garncarz chce je uformować, abyśmy uzyskawszy zamierzony przez Niego kształt, mogli służyć (posługiwać). To nie moment, ale proces formowania. Bez uległości gliny pod palcami garncarza pozostanie ona bezużyteczną grudą. Miłość i troska Jezusa o nas jest niepojęcie większa niż możemy to sobie wyobrazić. Jego pragnienie relacji, bliskości, szczerości z naszej strony, zaufania... On chce dla nas zawsze dobra. Co jednak można uczynić z kawałkiem gliny, który nie pozwala się dotknąć? On chce nas dotykać w spowiedzi, Eucharystii, adoracji w ciszy, modlitwie uwielbienia, słowie Bożym, rekolekcjach, poprzez ludzi głębokiej wiary...

Rodzice będą świadkami wiary, jeśli będą żyli tak, aby inni, patrząc na nich, mieli chęć zapytać o Boga. Jak to możliwe? Uformowane naczynie nie jest puste. Jezus napełnia je Duchem Świętym z jego darami: pokojem serca, cierpliwością, łagodnością, pokorą, pobożnością, wiarą, radością, miłością... On może w nas to uczynić. Taka atmosfera domowa daje poczucie bezpieczeństwa (dla wszystkich).

Często błogosławię swoje dzieci słowami: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże” i kreślę znak krzyża na czole. Przed szkołą, snem, moją podróżą. Myślę, że z naszej strony – jako rodziców – wystarczy, jeśli damy dobry przykład, a Duch Święty już sobie z tym poradzi, aby te nasze pociechy stawały się świadkami wiary w swoich środowiskach.

Nie można jednak zapomnieć o systematycznej modlitwie za dzieci. Polecam, jako jej formę, Różę Różańcowe Rodziców za Dzieci. W Wojniczu jest trzynaście takich róż. Każda osoba z róży odmawia co dzień jedną tajemnicę za dzieci wszystkich członków róży. Wymownym darem jest też zamówienie Mszy św. od rodziców czy rodziców chrzestnych w intencji dziecka z jakiejś okazji.

Dlaczego dzisiaj w wielu przypadkach rodzice nie są, nie potrafią być świadkami wiary dla swoich dzieci?

Z pustego nawet Salomon nie należy. Jeśli ktoś tonie w bagnie i próbuje się wydostać, ciągnąc się za włosy, choćby nie wiem jak mocno ciągnął, przyniesie to tylko cierpienie. Życie w stanie grzechu ciężkiego rodziców ma destruktywny wpływ na życie duchowe domowników i emocjonalny rozwój dzieci. One potrzebują naszej radości życia, pokoju serca – bez życia w wolności dzieci Bożych to niemożliwe. Inaczej szatan znajdzie sposób, aby powoli i niepozornie nas od siebie oddalić i skłócić.

Pierwszy krok zatem to solidny rachunek sumienia: Najtrudniej przyznać się do pychy. Potem kolej na chciwość, która często odbiera nam czas, który powinien być spędzony z dziećmi. Wyzwaniem są grzechy przeciw czystości: myśli, spojrzenia i czyny. Najgłupszym grzechem jest zazdrość. Trudno dostzec nieumiarkowanie (może w telewizji czy Internecie). Jakże wspaniale mogłoby wyglądać życie rodzinne bez gniewu!? Czy u podstawy wszystkich problemów z naszym

życiem duchowym i rodzinnym nie leży czasem najpospolitsze lenistwo?

Czy da się pogodzić obowiązki rodzinne, zawodowe i jeszcze aktywnie uczestniczyć w życiu swojej parafii?

Jest to możliwe. Niemniej trzeba być czujnym, aby zachować równowagę. Należy też pamiętać, iż niezależnie od tego, jaka to jest posługa – czy w poradni rodzinnej, czy w Akcji Katolickiej, czy jako nadzwyczajnego szafarza Eucharystii – zawsze równą, a może i większą ofiarę i zasługę podejmuje współmałżonek, który w tym czasie w pojedynkę mierzy się z rzeczywistością domową. Należy się tej osobie uznanie, wdzięczność i wynagrodzenie poniesionego trudu.

Dziękuję Panu za rozmowę i życzę wielu owoców wiary w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

Również dziękuję i życzę tak sobie, jak i Waszej wspólnotie parafialnej, abyśmy dali się formować najlepszemu Garnarczowi. Nie z takimi jak my radził sobie Mistrz z Nazaretu. Pozwólmy Mu na to.

Piotr Piekarz

*– nadzwyczajny szafarz Eucharystii
(Pytania przygotował ks. Roman Miarecki)*

W MOCY „DUCHA PRZYBRANIA ZA SYNÓW” ...CZYLI: „SZLACHECTWO ZOBOWIĄDUJE” – DO ŚWIADECTWA

Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!». Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

(Rz 8,14-16)

Czy „jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”? To dobre pytanie... Ponieważ jednak temu zagadnieniu poświęcony był cały miniony rok duszpasterski, nikt z nas nie powinien mieć już co do tego żadnych wątpliwości. Tak, jesteśmy napełnieni Duchem Świętym, którego otrzymaliśmy najpierw w sakramencie chrztu świętego, następnie zaś – w sposób pełniejszy – w sakramencie bierzmowania. Duch Święty mieszka w nas, a my jesteśmy Jego świątynią. Nawet jeśli nie zawsze mamy tego świadomość, On jest wszczepioną w nas mocą (ale mocą osobową!), która niczym żarząca się iskierka w każdej chwili może zamienić się w ogarniający nas płomień – oczyszczający, dający światło i ciepło.

Gdy wiemy już, że „jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, Kościół zachęca nas, by pójść o krok dalej: wejść z Nim w zażyłą, serdeczną relację, odkryć w sobie Jego moc, otworzyć się na współpracę z Nim i pozwolić Mu działać w nas i przez nas. Stąd też hasło obecnego roku dusz-

pasterskiego: „W mocy Bożego Ducha”. Mając bowiem w sobie Dawcę wszelkich darów, nie możemy przez własną gnuśność i małoduszność ograniczać Go i stawiać tamy Jego łasce, którą On właśnie przez nas pragnie rozlać po świecie. Nie możemy w ten sposób „zasmucać Bożego Ducha Świętego, którym zostaliśmy opieczętowni” (zob. Ef 4,30).

Cel, który stoi przed nami, jest więc dość ambitny... Czy aby przypadkiem nie nazbyt ambitny? Czy Duch Święty rzeczywiście potrzebuje nas, by przez nas udzielać się innym? Czy nie ma nikogo lepszego? Można by się nad tym długo zastanawiać, bo zawsze znajdą się setki powodów, by sądzić, że dzieło ewangelizacji świata spokojnie obejdzie się bez naszego w nim udziału. Zresztą i sam Pan Bóg doskonale by sobie bez nas poradził. A już na pewno nie angażowałby nas do pomocy, kiedy do Jego dyspozycji pozostają rzesze świętobliwych duchownych, świątłych teologów, charyzmatycznych kaznodziejów, tro-

skliwych duszpasterzy – słowem: wszystkich tych, którzy swoją życiową misję związali z głoszeniem, zgłębianiem, objaśnianiem, obroną i przechowywaniem depozytu wiary. My zaś jesteśmy „zwykłymi” chrześcijanami od „zwykłej” roboty, często upadającymi i „duchowo ociężałymi”. Nieraz przecież, gdy Bóg przychodzi do nas ze swoją łaską w jakimś konkretnym życiowym doświadczeniu, „nasze oczy są niejako na uwięzi, tak iż Go nie rozpoznajemy” (zob. Łk 24,16). I gdzie tu miejsce na świadectwo życia „w mocy Bożego Ducha”?

„Głoszenie Ewangelii wszelkiemu stworzeniu” (zob. Mk 16,15), do którego w sposób szczególny zobowiązuje nas sakrament bierzmowania (w *Katechizmie Kościoła katolickiego* znajdziemy na to nawet odpowiedni „paragraf” w postaci kanonu 1285), zwykle kojarzy nam się z pouczeniem innych, wyjaśnianiem im prawd wiary i opowiadaniem o własnym doświadczeniu Boga. Wiadomo: „głoszenie” – jak sama nazwa wskazuje – to przede wszystkim głośne mówienie o czymś. Tymczasem niejeden z nas mógłby powiedzieć o sobie: „nie jestem wymowny od wczoraj i przedwczoraj” albo też: „nie znam się na wielu rzeczach, a tym więcej na rzeczach duchownych”. Tyle że w ten sposób wcale nie uchylimy się od odpowiedzialności za podjęcie misyjnego nakazu Chrystusa – zważywszy na to, że autorami przytoczonych „wymówek” są... Mojżesz i św. siostra Faustyna (zob. Wj 4,10; *Dzienniczek* 121). Św. Franciszek z Asyżu zwykł mawiać: „Głoś Ewangelię. Jeśli musisz, używaj słów”. Podobnie na ten temat wypowiadał się św. Jan Vianney, patron proboszczów: „Nie mów ludziom

o Bogu, kiedy nie pytają, ale żyj tak, by pytać zaczęli”. Okazuje się więc, że dar przemawiania nie jest nam wcale potrzebny. Przynajmniej nie w takim stopniu, jak często nam się wydaje. Nie powinniśmy wobec tego narzekać, że z naszego codziennego, „zwykłego” życia nie da się wykrzesać niczego, co nosiłoby znamiona chrześcijańskiego świadectwa. Nawet ta nasza „zwyczajność”, przeżywana po chrześcijańsku, może stać się bowiem dla kogoś pociągającym przykładem na drodze do świętości – o ile naszego ducha wspierał będzie swym świadectwem Duch Święty (zob. Rz 8,16). Wystarczy, że powierzymy się Jego mocy „przyoblekającej nas z wysoka” (zob. Łk 24,49) i przyjmujemy prawdę o tym, kim naprawdę jesteśmy i kim staliśmy się dzięki Niemu.

Prawda ta zaś (jak się wydaje – nieco zapomniana) może nas wprost powalić na ziemię – jak św. Pawła u bram Damaszku – jeśli tylko zechcemy ją sobie uświadomić. „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcie! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4,6-7). Być może te słowa nie robią teraz na nas szczególnego wrażenia. Łatwo przejść nad nimi do porządku dziennego, jeżeli prawda o naszym Bożym dziecięctwie zwyczajnie nam spowszedniała. Na ich rozważanie (daj Boże!) będziemy mieli jednak całą wieczność, kiedy w pełni poznamy, jak wielka jest nasza nędza – nędza człowieka „utworzonego z mułu” (zob. Syr 33,10) – i jak bardzo nie zasłużyliśmy na pełne miłości słowa, które w dniu naszego chrztu wypowiedział nad nami Bóg: „Moje dziecko...”



Public Domain Pictures

W tym kontekście nasza chrześcijańska misja głoszenia światu Ewangelii jawi się jako obowiązek wynikający wprost z nadanej nam godności dziecka Bożego. Takie szlachectwo bowiem zobowiązuje. I to nie tylko do tego, by prowadzić życie tak zwanego przyzwoitego człowieka, który szczyli się tym, iż nie zabija, nie kradnie, uczciwie płaci podatki i w swojej wspólniałości raz w tygodniu poświęca godzinę na uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii. Dla chrześcija-

nina, wykupionego z niewoli grzechu drogocenną krwią Jednorodzonego Syna Bożego, to stanowczo za mało. „Duch przybrania za synów”, którego otrzymaliśmy (zob. Rz 8,15), przynagla nas do tego, by żyć w Jego mocy (to znaczy: otwierać się na współpracę z Nim, poddawać się Jego natchnieniem) i w ten sposób stawać się „zaczynem Ewangelii w naszym świecie” – jak o tym mówił papież Franciszek. Jesteśmy zobowiązani do tego, by na to wezwanie odpowiedzieć.

Powraca zatem pytanie: Czy rzeczywiście Duch Święty potrzebuje naszej pomocy w dziele ewangelizacji świata? Cóż, równie dobrze moglibyśmy zapytać, czy szlachetne miano chrześcijan przysługuje nam tylko na terenie kościoła. Odpowiedź wydaje się oczywista. Nie umniejszając roli tych wszystkich, którzy całe swoje życie poświęcili wyłącznie głoszeniu innym Chrystusa (bo rola ta jest naprawdę nie do przecenienia), należy stwierdzić, że zakres ich oddziaływania na innych jest jednak ograniczony. Słowo, które płynie z kościelnej ambony, dotrze tylko do tych, którzy tę ambonę otaczają. Nie rozejdzie się po świecie, jeśli ci, którzy je przyjęli, nie przekażą go dalej. A przecież Ewangelia, dobra nowina o Bogu stęsknionym za człowiekiem, ma dotrzeć aż „na krańce ziemi” (zob. Dz 1,8) lub – mówiąc inaczej – „na peryferia”, gdzie mieszkają ci najmniejsi, najbardziej zaniedbani, ubodzy, wykluczeni i spisanani na straty. Naszym obowiązkiem jest zatem żyć tak, by być „zaczynem Ewangelii w naszym świecie” – żyć w mocy Bożego Ducha, słuchać Jego podpowiedzi i pozwalać Mu się prowadzić. „Jeżeli bowiem zaczn jest święty, to i ciasto” (Rz 11,16).

W związku z tym – jak zauważa papież Franciszek – „jednym z największych wyzwania stojących przed Kościołem w tym pokoleniu jest krzewienie we wszystkich wiernych poczucia osobistej odpowiedzialności za misję Kościoła” i umożliwienie im aktywnego włączenia się w tę misję jako „uczniowie-misjonarze”. Takie zaangażowanie się wymaga jednak najpierw znalezienia dla siebie odpowiedniego miejsca. To zaś nastrocza nam nieraz sporo trudności. A to w związku z tym, że przyzwyczailiśmy się już do patrzenia na siebie w kategorii „jeden z wielu w długim szeregu”. Mamy „swoją ławkę”, swoje miejsce, gdzie jest nam wygodnie i komfortowo. Nie chcemy tego zmieniać – byle tylko móc „pomodlić się w spokoju”. I tak będzie dotąd, dopóki nie uświadomimy sobie, że Bóg, który zaprasza nas do siebie, nie

jest dla nas nikim obcym. Takim bowiem z reguły składamy zwykłą grzecznościową wizytę, podczas której oczekujemy przede wszystkim miłej atmosfery oraz tego, że zostaniemy w odpowiedni sposób ugoszczeni. Tymczasem wobec przyjmującego nas w swoim domu Boga nasza postawa powinna przypominać raczej zachowanie małego dziecka, które widząc matkę przygotowującą posiłek, pyta, czy w jakikolwiek sposób może jej pomóc. Czyż Gospodarz uczyty eucharystycznej nie jest naszym Ojcem?

I tak oto znów powraca prawda o naszym Bożym dziecięctwie. Jej odkrycie jednak to dopiero początek. Duch, który woła w nas „Abba, Ojcze!”, pragnie poprowadzić nas dalej, ukazując nam w świetle tej relacji, jaka łączy nas z Bogiem, nas samych jako obdarzonych konkretnymi zdolnościami i predyspozycjami, „uformowanych” przez Stwórcę, który myślał o nas, zanim jeszcze zaczęliśmy istnieć. Z tak ukształtowaną osobowością winniśmy pytać Boga o to, jakie zadanie mamy podjąć; w jaki sposób tu i teraz możemy stać się głosicielami Jego chwały w świecie – Jego dziećmi-uczniami uczestniczącymi w misji ewangelizacyjnej powierzonej całemu Kościołowi.

Takich możliwości aktywnego udziału wiernych w życiu Kościoła głoszącego światu dobrą nowinę o zbawieniu i sprawującego liturgię, której nadrzędnym celem jest uwielbienie Boga, mamy naprawdę sporo. Można powiedzieć: „do wyboru, do koloru”. „Duch wieje tam, gdzie chce” (J 3,8) i z tymi, którzy Go miłują, „współdziała we wszystkim dla ich dobra – z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru” (zob. Rz 8,28). Zgodnie z tym zamiarem jednych prowadzi do służby przy ołtarzu Pana (Liturgiczna Służba Ołtarza), innym powierza troskę o ubogich (Caritas), jeszcze innych wzywa do współpracy z duchowieństwem w wypełnianiu misji Kościoła katolickiego (Akcja Katolicka). Młode dziewczęta Boży Duch przynagla do naśladowania Maryi w codziennym życiu przez wzajemną miłość, służbę i otwartość (Dziewczęca Służba Maryjna). Dla tych, którzy mogą podzielić się z duszpasterzami swoją wiedzą, doświadczeniem i inicjatywą, sam jest natchnieniem i przewodnikiem (rada parafialna, parafialny zespół synodalny). Tych zaś, którym na sercu szczególnie leży świętość Kościoła i pomyślność jego dzieł apostołskich, umacnia w gorliwej modlitwie (róże różańcowe i grupy modlitewne). Przykłady można mnożyć...

Wszystko to – jak pisze św. Paweł – „sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12,11). W mocy tego Bożego Ducha – Ducha „przybrania za synów” – wierni jednoczą się w realizacji wspólnego celu, który On sam wskazuje im w konkretnym miejscu i czasie. Razem, pod skrzydłami Kościoła, włączają się w jego powszechną misję; razem budują na ziemi Boże królestwo; razem czekają na powrót Ojca. Tworzą jedną rodzinę dzieci Bożych, mającą te same dążenia – „tę samą miłość i wspólnego

ducha”, troszczącą się „nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich” (Flp 2,2.4). Czy zatem to, co pragnie działać przez nas Duch Święty, nie jest nazbyt ambitnym zadaniem? Być dla innych „misjonarzem” – oparciem i przewodnikiem wskazującym drogę do celu, który sami chcielibyśmy osiągnąć... A czemu nie! W rodzinie to przecież naturalne.

Jonasz Zajęc

KIERUNEK – PANAMA! ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY 2019

W naszej pamięci wciąż pozostaje spotkanie młodych z papieżem Franciszkiem w podkrakowskich Brzegach. Wtedy to młodzi z całego świata w modlitewnej wspólnotcie mogli dzielić się swoją wiarą. Również podczas tych lipcowych zdarzeń Ojciec Święty ogłosił następne miejsce, które właśnie w nadchodzącym 2019 roku stanie się siedzibą młodych chrześcijan z całego świata. Wybór padł na Panamę.

Panama to niewielkie państwo leżące w Ameryce Środkowej pomiędzy Kolumbią a Kostaryką. Jej głównym językiem jest hiszpański, choć w użyciu pozostaje nadal wiele rdzennych narzeczy. Skolonizowana w XVI wieku przez Hiszpanów Panama autonomię uzyskała cztery lata później, a właściwą niezależność i rangę w świecie przyniósł jej w zasadzie dopiero Kanał Panamski wybudowany w 1914 roku. Jest on jedną z najważniejszych dróg morskich świata i stanowi, obok słomkowych kapeluszy, znak rozpoznawczy tego państwa. Kanał Panamski to nie tylko powód narodowej dumy, ale i główne źródło utrzymania kraju. Warto w tym miejscu wspomnieć, że mimo posiadania jednej z najbardziej stabilnych gospodarek w Ameryce Środkowej poziom życia jest tutaj wciąż niski i aż 40% społeczeństwa żyje poniżej poziomu ubóstwa. Można jednak pokusić się o stwierdzenie, że ten niewiele ponad czteromilionowy kraj, jakim jest Panama, pomimo wewnętrznych problemów ma w sobie wielki potencjał. Sto lat temu był w stanie połączyć Ameryki i dwa oceany, a teraz za sprawą decyzji papieża Franciszka jako pierwsze

środkowoamerykańskie państwo będzie starała się zjednoczyć młodzież całego świata.

Historia Kościoła panamskiego również wiąże się z kolonizacją, bo to właśnie przybywający na ten teren hiszpańscy osadnicy byli w większości katolikami. Dzisiaj sytuacja wyznaniowa tego państwa jest pełna kontrastów. Obok prężnie rozwijających się grup religijnych występują także tereny misyjne zamieszkiwane przez Indian, którzy nie przyjęli chrztu. Problemem panamskiego Kościoła są również sekty. Jak mówi rzeczniczka ŚDM w Krakowie Dorota Abdelmoula, pielgrzymi muszą być przygotowani na to, że podczas „dni w diecezjach” trafią być może na tereny, gdzie będą musieli podjąć ewangelizację; do rodzin, które być może są dopiero na początku drogi wiary. Jednocześnie ponad 60% mieszkańców tego kraju deklaruje się jako katolicy. Ich wiara jest żarliwa i autentyczna. Ludzie bardzo angażują się w życie wspólnoty i mają nadzieję, że właśnie to styczniowe spotkanie młodych stanie się początkiem przemian i duchowego odrodzenia ich kraju.

Orędowniczką w tym dziele ma być Matka Boża. To właśnie Jej postać patronuje w sposób szczególny XXXIV Światowym Dniom Młodzieży, a zaczerpnięte ze sceny zwiastowania – czyli chwili całkowitego zawierzenia się Maryi Panu – słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38) są ich tematem. Jak powiedział Katolickiej Agencji Informacyjnej koordynator generalny komitetu organizacyjnego ŚDM w Panamie, ks. Romulo Aguilaro, okres przygotowań do ŚDM będzie w tym kraju

czasem odnawiania maryjnej pobożności, która towarzyszy Panamczykom od początku istnienia wspólnoty Kościoła na kontynencie amerykańskim. Również z tego powodu główną patronką ŚDM 2019 będzie Matka Boża Starsza (Santa Maria la Antigua), patronka Panamy, której wizerunek w 1510 roku przywiózł na ziemię Ameryki Środkowej hiszpański żeglarz i odkrywca Vasco Núñez de Balboa. Od tego czasu rozpoczął się Jej kult na tych ziemiach.

Podobnie jak w latach wcześniejszych podczas przygotowań oraz całego spotkania będziemy przyglądać się również sylwetkom świętych ważnych dla lokalnego Kościoła. Przy okazji XXXIV Światowych Dni Młodzieży w Panamie będzie to sześcioro świętych i dwoje błogosławionych: św. Jan Paweł II – inicjator spotkań młodych, św. Jan Bosko – patron Panamy, św. Róża z Limy – ascetka i pierwsza święta z kontynentu amerykańskiego, św. José Sánchez del Río – czternastolatek, który oddał swoje życie za wiarę, św. Juan Diego – Indianin, któremu pięciokrotnie objawiła się Matka Boża, św. Marcin de Porres – zwany „Bratem Miotłą” ze względu na jego ogromną pokorę i chęć całkowitego poświęcenia się bliźnim, bł. Maria Romero Meneses – salezjanka, przez całe życie niosąca do slumsów miłość Pana Jezusa i prawdę o godności człowieka, oraz bł. Oskar Romero – w swych działaniach w trosce o pokój nominowany do Nagrody Nobla.

Każda z tych osób niesie swoim życiem świadectwo miłości, ale też niewiarygodną i piękną historię wartą wręcz dobrego filmu. Pokazują oni, że z Bogiem nie ma rzeczy niemożliwych, cierpienie może być piękne, a wiara to przede wszystkim wielka radość. Są dla nas dzisiaj prawdziwymi przewodnikami życia. Więcej o każdej z tych postaci możemy dowiedzieć się z oficjalnej strony polskich przygotowań (www.kierunekpanama.pl) oraz cyklu filmów #LudzieŚDM, dostępnym na kanale

krakowskich Światowych Dni Młodzieży w serwisie YouTube (zob. www.youtube.com/user/Krakow2016). Można znaleźć tam również wiele ciekawych informacji dotyczących zarówno spotkania w Panamie, jak i codziennej formacji.

Ważną rolę w przygotowaniach do ŚDM pełni również logo. Tym razem stał się nim projekt 20-letniej studentki architektury Ambar Calvo i także on nawiązuje w sposób szczególny do postaci Maryi. Dominują na nim Jej kolory, czyli biały i niebieski, ponad którymi niejako w matczynym sercu wpisuje się czerwony krzyż pielgrzymi. Matka Boża została tu wpisana w kształt Panamy, będąc jednocześnie Gwiazdą nowej ewangelizacji pięciu kontynentów. Czuwa ona nad całym spotkaniem pełnią swojej miłości, czeka, by ofiarować Jej swoje troski i odnowić się w krzyżu Chrystusa. Wszystko to, by całkowicie się Mu zawierzyć tak jak Ona. To wołanie jest również widoczne w hymnie ŚDM, szczególnie w słowach: „Tak jak Maryja chcemy odpowiedzieć «tak» na Twe wezwanie i Twój plan; niebo się raduje i rozbrzmiewa śpiewem; cała ziemia chwali Twoje dzieła”. Oddają one atmosferę przygotowań i oczekiwania, jakie niesie ze sobą to spotkanie, nakierowane przede wszystkim na odnalezienie Boga i samego siebie w codziennym życiu oraz na służbę bliźniemu. Polska aranżacja tego hymnu chwyta za serce i pozwala lepiej duchowo przygotować się na to styczniowe spotkanie.



Zastanawiać może nas właśnie zimowy termin. XXXIV Światowe Dni Młodzieży odbędą się bowiem w dniach 22-27 stycznia 2019 roku w stolicy Panamy. Wybór daty spotkania wynika przede wszystkim z warunków klimatycznych. Styczeń jest w Panamie miesiącem letnim i występuje w porze suchej. Dodatkowo od połowy grudnia do Środy Popielcowej uczniowie i studenci w krajach Ameryki Centralnej mają ferie. Jest to ważne dla młodzieży z tej części świata, bowiem udział w poprzednich edycjach ŚDM często wiązał się dla nich nie tylko z kosztami finansowymi, ale też z problemami związanymi z uzyskaniem pozwolenia na wyjazd w trakcie zajęć w szkołach i na uczelniach. Często właśnie to uniemożliwiało im uczestniczenie w święcie młodych. Organizatorzy spodziewają się około pięciuset tysięcy uczestników, a także tysiacy turystów. Młodzieży będzie towarzyszyć dziewięciuset biskupów i dwustu kardynałów z całego świata, a spotkanie będzie relacjonowane przez cztery tysiące dziennikarzy. Bp Marek Solarczyk na spotkaniu Rady Biskupów Diecezjalnych na Jasnej Górze poinformował, że z Polski do Panamy wybiera się od trzech i pół do nawet czterech tysięcy osób. Uczyni to nasz kraj najliczniejszą pielgrzymką młodych z Europy. Co ciekawe, będziemy mieć również swoją „morską” reprezentację, a to za sprawą „Rejsu Niepodległości”. Jest to jubileuszowy rejs Daru Młodzieży dookoła świata, który w styczniu dotrze i do Panamy.

Czas kolejnego spotkania z papieżem zbliża się, więc również i my pomimo odległości przygotowujemy się duchowo do tego wyjątkowego wydarzenia i śledźmy jego poszczególne etapy. Wspominając słowa, jakie papież Franciszek skierował do młodych w czasie swojej ostatniej pielgrzymki na Litwę, pamiętajmy, że modlitwa może być – i jest – najlepszym sposobem walki duchowej. Zatem wykorzystajmy ją i prosimy Boga, by te XXXIV Światowe Dni Młodzieży, dzieło zapoczątkowane przez św. Jana Pawła II, na nowo rozpały ducha wiary, nadziei i miłości i przyniosły całemu światu wiele dobra. Niech pomocą w tym będzie również poniższa oficjalna modlitwa:

Ojciec miłosierny, Ty nas wzywasz, abyśmy traktowali nasze życie jako drogę zbawienia: pomóż nam patrzeć na przeszłość z wdzięcznością, przeżywać naszą teraźniejszość z odwagą i budować naszą przyszłość z nadzieją.

Panie Jezu, Przyjacielu i Bracie, dziękujemy, że patrzysz na nas z miłością. Spraw, abyśmy słyszeli Twój głos, który rozbzmiewa w sercu każdego z mocą i światłem Ducha Świętego. Daj nam łaskę bycia Kościołem w drodze, głoszącym z żywą wiarą i młodym obliczem radość Ewangelii; [Kościołem], który pracuje nad budową społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i braterskiego, którego wszyscy pragniemy.

Prosimy Cię za papieża, za biskupów i wszystkich, którzy wezmą udział w najbliższych Światowych Dniach Młodzieży w Panamie i za wszystkich, którzy się przygotowują, aby ich przyjąć.

Matko Boża, patronko Panamy, spraw, abyśmy modlili się i żyli z tą samą hojnością co Ty: „Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38).

Kinga Michałek

Bibliografia i źródła:

Oficjalna strona ŚDM 2019 w Panamie:

www.kierunekpanama.pl.

Portal internetowy DEON:

www.deon.pl.

Portal „Młodzi dla Młodych”:

www.mlodzi.dlamlodych.pl/sdm-panama-2019.

B. Tobolski, K. Tobolska, *Odkryj z nami Panamę*, [w:] www.przewodnik-katolicki.pl (dostęp: październik 2018).



XV ZGROMADZENIE OGÓLNE SYNODU BISKUPÓW O MŁODZIEŻY (RZYM 2018)

„**M**łódzież, wiara i rozeznawanie powoła-
nia” – tak brzmiało hasło wyznaczonego
przez Ojca Świętego tematu XV Zgromadzenia
Ogólnego Synodu Biskupów, które odbyło się
w październiku w Rzymie. Synod ten jest kon-
tynuacją XIV Zgromadzenia z 2015 roku, którego
hasłem były słowa: „Powołanie i misja rodziny
w Kościele i świecie współczesnym”. Polskę pod-
czas obrad reprezentowało czterech biskupów:
abp Stanisław Gądecki, abp Grzegorz Ryś, bp
Marek Stolarczyk oraz bp Marian Florczyk. Założe-
niem synodu był otwarty i szczerzy dialog między
wspólnotą chrześcijańską a młodym pokoleniem.
Kościół bowiem potrzebuje młodych, by szukać
wspólnie nowych dróg, nieustannie wpatrując
się w Jezusa.

Podstawą do dyskusji był przedstawiony
w czerwcu bieżącego roku *Instrumentum la-
boris*, czyli 52-stronnicowy dokument roboczy
sformułowany według zasad chrześcijańskiego
rozeznawania. Dokument ten zawierał refleksje
na temat współczesnej młodzieży i jasno opisywał
cele październikowych obrad biskupów i ich zna-
czenie dla całego Kościoła. Był to rezultat wielu
konsultacji: seminarium na temat młodzieży, które
odbyło się we wrześniu 2017 roku w Rzymie,
konsultacji *online* oraz młodzieżowego spotka-
nia przedsynodalnego w marcu tego roku. Pod
uwagę wzięto także wiele informacji i refleksji,
które młodzi ludzie przesyłali bezpośrednio do
sekretariatu Synodu – zarówno w postaci opra-
cowanych ankiet, jak i w innych formach.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Pol-
ski abp Gądecki wyraził opinię, że motywem
przewodnim dokumentu jest opis wędrówki
Jezusa z uczniami do Emaus z Ewangelii św. Łu-
kasza, wyrażonymi słowami: „W drodze z nimi”,
„Otworzyły im się oczy. Nowa Pięćdziesiątnica”
i „Wyruszyli bez zwłoki. Kościół młodych”.

Tekst ostatecznie został podzielony na trzy
części. Pierwsza, związana z czasownikiem „roz-
poznać”, zbiera w pięciu rozdziałach i według
zróżnicowanych perspektyw różne momenty
słuchania rzeczywistości, podsumowując sytuację
młodzieży. Podkreśla się umiejętność empatycz-
nego słuchania, które z pokorą i cierpliwością

pozwala na prawdziwy dialog z młodymi. Tekst
wspomina o rodzinie jako pierwszej wspólnotie
wiary, nazywając ją „Kościołem domowym”. Ro-
dzinę należy postrzegać jako miejsce, „gdzie wiara
może być przekazywana” (w tym przekazie wiary
szczególnie podkreśla się rolę dziadków). Synod
zatrzymuje się także na problemach, jakie trapią
dzisiejszą młodzież. Mówi się o prześladowa-
niach, bezrobociu i wykluczeniu ze społeczeństwa.
Kościół wzywa do nawrócenia i solidarności.

Druga część koncentruje się wokół czasownika
„interpretować”. Oferuje w czterech rozdziałach
kilka kluczy do odczytania decydujących kwestii
przedłożonych Synodowi do rozeznania. W tej
części dokumentu ojcowie synodalni są zdania,
że dzięki młodzieży Kościół może się odnowić,
ponieważ każde życie jest powołaniem do relacji
z Bogiem i do świętości. Młodzi chcą poświęcać
swoje życie misji Kościoła i Jezusowi, który nie
zabiera wolności, ale bardziej ją ubogaca.

Część trzecia, mająca na celu „dokonanie wy-
boru”, w czterech rozdziałach zbiera różne ele-
menty, aby pomóc ojcom synodalnym w zajęciu
stanowiska odnośnie do orientacji i decyzji, które
należy podjąć. Jako misję Kościoła wskazuje się
towarzystwo i rozeznawanie. W pełnym moż-
liwości świecie rodzice, nauczyciele i kapłani są
wezвани do kierownictwa w osiągnięciu odpo-
wiedzialności, dojrzałości duchowej i psychicz-
nej. Jako narzędzia do tego podaje się regularne
kierownictwo duchowe, które pomaga w for-
mowaniu sumienia i zaangażowaniu w walkę
duchową. Ważną rolę ma tu do odegrania także
parafia jako „Kościół terytorialny”. Wymaga ona
przemyślenia na nowo jej powołania misyjnego,
szczególnie w dziedzinie katechezy.

Dokument zatrzymuje się również nad po-
trzebą dowartościowania i rozpoznania kobiet
w społeczeństwie i Kościele. Wyraża się nadzieję
na „obecność kobiet w strukturach kościelnych
na wszystkich szczeblach, także w pełnieniu
odpowiedzialnych funkcji”.

W kolejnym punkcie ojcowie synodalni po-
chylają się nad tematem ciała, uczuciowości
i seksualności. Przypomina się rodzinom i wspól-
notom chrześcijańskim potrzebę odkrycia przez



katolickim, to ono zakłada zawsze misyjność. Dopóki nie ma misyjności, to nie ma też rozwiniętego dojrzałego ducha katolickiego” – stwierdził przewodniczący Episkopatu Polski. Misyjność, jak mówił abp Gądecki, może dotyczyć różnych przestrzeni życia i działalności, jak praca, działalność społeczna, kultura, polityka, ekologia czy dialog międzyreligijny.

Andrzej Sikoń

młodych, że seksualność jest darem. Proponuje się młodym model antropologiczny, gdzie uczuciowość i seksualność nadają odpowiednią wartość czystości dla wzrostu osoby „w każdym stanie życia”. Synod „potwierdza zdeterminowane znaczenie antropologiczne różnicy i wzajemności między kobietą a mężczyzną i uważa za redukcyjne definiowanie tożsamości osób, wychodząc jedynie z ich orientacji seksualnej”.

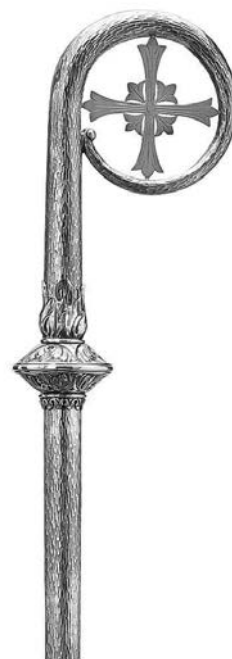
Na koniec dokumentu przypomina się powszechne wezwanie do świętości. Poprzez świętość wielu młodych gotowych jest wyrzec się własnego życia pośrodku prześladowań, aby pozostać wiernymi Ewangelii. „Kościół może odnowić swój zapał duchowy i żywotność apostołską” – stwierdza dokument końcowy XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów poświęconego młodzieży.

Zdaniem przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abpa Gądeckiego najważniejszym wnioskiem płynącym z synodu jest potrzeba takiej zmiany w Kościele, by stał się on rozumiany jako dom dla młodych. Chodzi o to, „by młodzi ludzie nie widzieli w parafii biura, ale przede wszystkim miejsce, które jest przygarniające”, miejsce spotkania ze sobą, w którym można też usłyszeć ciekawą myśl czy radę oraz odkrywać swoje powołanie. Kolejną kwestią, jaka wyłania się z tekstu synodalnego, jest odnowienie zapału misyjnego. „Jeżeli gdzieś mówi się o pełnym życiu

Bibliografia i źródła:

<http://episkopat.pl/instrumentum-laboris-synodu-nt-mlodziezy/>.

<https://pl.aleteia.org/2018/10/03/cal-y-kosciol-sluca-krytycznego-glosu-mlodych-rusza-synod-poswiecony-mlodziezy/>.



KALENDARZ WYDARZEŃ PARAFIALNYCH 2018/2019

- 26 grudnia – Kolęda misyjna
- 06 stycznia – Adoracja Bożego Dzieciątka w żłóbku przygotowana przez DSM i LSO
- 06 stycznia – Spotkanie opłatkowe dla DSM
- 13 stycznia – Spotkanie opłatkowe dla Rady Parafialnej
- 17 lutego – Nabożeństwo czterdziestogodzinne (I)
- 24 lutego – Nabożeństwo czterdziestogodzinne (II)
- 03 marca – Nabożeństwo czterdziestogodzinne (III)
- 07 kwietnia – Rekolekcje wielkopostne
- 19 kwietnia – Droga krzyżowa do Krzyża Jubileuszowego
- 05 maja – Pierwsza Komunia św.
- 12 maja – Rocznica pierwszej Komunii św.
- 20 czerwca – Procesja Bożego Ciała
- 14 września – Droga krzyżowa do Krzyża Jubileuszowego
- 15 września – Uroczystość odpustowa ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego
- 24 listopada – Adoracja Najświętszego Sakramentu

PORZĄDEK WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ W ROKU 2018/2019

27.12.	GRUPA VI	-	godz. 09.00	-	Banaś - Jewuła
28.12.	GRUPA VII	-	godz. 09.00	-	Karpiel - Prokop
29.12.	GRUPA V	-	godz. 09.00	-	Gacek - Łuba
31.12.	GRUPA XII	-	godz. 09.00	-	Kusion - Świętoń
05.01.	GRUPA XI	-	godz. 09.00	-	Jędrzejek - Gurgul
09.01.	GRUPA IV	-	godz. 12.30	-	Stanczykiewicz - Gostek
08.01	GRUPA X	-	godz. 13.30	-	Migoń - Pawlina
10.01	GRUPA VIII	-	godz. 13.30	-	Piekło - Armatys
12.01	GRUPA III	-	godz. 09.00	-	Pieńkowski - Paściak
14.01.	GRUPA XIII	-	godz. 09.00	-	Szychta - Kuk
15.01.	GRUPA XIV	-	godz. 09.00	-	Gołąb - Durasik
16.01.	GRUPA XV	-	godz. 09.00	-	Malisz - Regiec
17.01	GRUPA IX	-	godz. 09.00	-	Kusion - Pawlina
18.01.	GRUPA II	-	godz. 09.00	-	Sikoń - Golonka
19.01.	GRUPA I	-	godz. 09.00	-	Kawa - Jędrzejek

„WOKÓŁ KRZYŻA”

Redaktor naczelny: Ks. Roman Miarecki

Skład i opracowanie graficzne: Jonasz Zając

Druk: Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie

Fot. na okładce: Flickr.com